Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, wtorek 1 września 1936 r. Nr. 243

Gen. Rydz-Śmigły składa wizyty francuskim ministrom

Paryż, 31. 8. (Tel. wł.) O godzinie 9 rano Generalny Inspektor Sił Zbojnych gen. Śmigły - Rydz, udał się na plac Gwiazdy, celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym. Naczelnemu Wodzowi towarzyszyli: ambasador Łukasiewicz w otoczeniu wyższych urzędników ambasady, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, attache wojskowy przy ambasadzie R. P. płk. Fyda oraz francuski attache wojskowy w Warszawie gen. D'Arbonneau.

Gen. Śmigłego - Rydza powitał na Placu Gwiazdy gubernator wojskowy miasta Paryża, bezręki bohater wojny światowej gen. Gouraud. Oddział 23 pułku piechoty kolonjalnej i oddział trębaczy, oddał honory wojskowe gen. Śmigłemu - Rydzowi, który złożył wieniec o barwach narodowych polskich na płycie Nieznanego Żołnierza. Przed opuszczeniem Placu Gwiazdy, gen. Śmigły - Rydz złożył swój podpis w Złotej Księdze.

Paryż, 31. 8. (Tel. wł.) W poniedziałek przed południem gen. Śmigły Rydz składał oficjalne wizyty członkom rządu francuskiego, a mianowicie udał się do pałacu Matignon, gdzie mieści się prezydjum Rady Ministrów i złożył wizytę premjerowi Blumowi, z którym odbył 20-minutową rozmowę. Następnie gen. Śmigły - Rydz udał się na Qua d'Orsay, aby złożyć wizytę ministrowi spraw zagranicznych Delbos'owi, poczem w otoczeniu swej świty, w to warzystwie zastępcy szefa sztabu gen. Geraudias, udał się na rue St. Dominique, gdzie mieści się minister stwo wojny, celem złożenia wizyty ministrowi Obrony Narodowej Daladier, który wydał dziś śniadanie na cześć Naczelnego Wodza polskich sił zbrojnych. Po śniadaniu gen. Śmigły - Rydz opuścił samochodem Paryż, udając się w towarzystwie gen. Gamelin do Reims, gdzie oczekiwany jest w godzinach popołudniowych. W Reims ma go powitać minister lotnictwa Cot i komendant 10 okręgu wojskowego gen. Berger.

W naświetleniu włoskiem

Rzym, 31. 8. (Tel. wł.) Dzienniki w korespondencjach z Paryża obszernie omawiają wizytę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu.

„Messagero" zwraca szczególną uwagę na te głosy prasy francuskiej, które przewidują, że w toku paryskich rozmów wojskowych rozwiązana będzie również sprawa ożywienia stosunków gospodarczych między Francją a Polską. Ponadto „Messagero" cytuje opinję, iż pomyślny wynik wizyty gen. Śmigłego-Rydza może wywrzeć duży wpływ również na politykę Rzymu.

Korespondent „Giornale d'Italia" donosi, że koła francuskie pragną widzieć w gen. Śmigłym-Rydzu nie tylko szefa armji. W Paryżu sądzą, że pobyt nad Sekwaną gen. Śmigłego-Rydza może dać po niedawnym geście kanclerza Hitlera więcej uspokojenia Francji, niż wizyta dr. Schachta. Sojusz francusko-polski znowu zjawia się na pierwszym planie przed oczyma francuskich sfer umiarkowanych.

Opinja francuska dopatruje się w aljansie z Polską zasadniczego czynnika równowagi Europy, który należy uczynić jak najbardziej skutecznym.

„Polska jest wielkiem państwem"

Morawska Ostrawa. 31. 8. (PAT). W związku z wyjazdem gen. Rydza-Śmigłego do Paryża „Narodni Sjednoceni" zamieszcza artykuł, w którym podkreśla znaczenie Polski i jej polityki zagranicznej w Europie.

„Polska pozostaje wierna zasadzie: prowadzić własną politykę, politykę swych interesów, bez względu na to, czy się ona komu podoba, czy nie. Może sobie na to pozwolić Polska. Polska jest wielkim państwem i przyjaźń jej ma znaczenie dla każdego wielkiego czy małego. I dlatego nie należy uważać za podrywanie naszej polityki zagranicznej lub szkodzenie jej, jeśli wskazujemy błędy popełnione przez nią w przeszłości, domagając się znalezienia odpowiednich dróg do naprawy stosunku czesko - polskiego".

Pożegnanie wicemin. Doleżala

Warszawa. 31. 8. (Tel. wł. — s. b.). Dziś rano o godz. 9-tej w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbyło się pożegnanie ustępującego wicemin. Przem. i Handlu Doleżala. Do ustępującego Wiceministra przemówienia wygłosili: wicemin. Sokołowski w imieniu nieobecnego min. Antoniego Romana i dyrektor departamentu Kandel w imieniu urzędników Ministerstwa. Jednocześnie p. wicemin. Sokołowski wręczył p. wicemin. Doleżalowi odznakę krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Polonia Restituta.

Zebranie parlamentarne Koła Rolników

Warszawa. 31. 8. (Tel. wł. — s. b.). We wtorek 1 września br. odbędzie się plenarne zebranie Koła rolników Sejmu i Senatu R. P., na którem zostanie przeprowadzona dyskusja nad projektem wytycznych programu organizacyjnego Koła. W związku z zapowiedzianemi obradami Koła, już w dniu dzisiejszym zaczęli zjeżdżać do Warszawy rolnicy posłowie i senatorowie. W niedługim czasie odbędzie się zjazd Koła na terenie Małopolski Wschodniej celem zapoznania się z tamtejszym zorganizowaniem rolnictwa.

Słabe zbiory chmielu

Warszawa. 31. 8. (Tel. wł. — s. b.). Trwające nieustannie deszcze wpływają bardzo ujemnie na zbiory chmielu w Polsce. Do chwili obecnej zbiory chmielu nie ukazały się na rynku.

Powstańcy u bram Toledo

Warszawa, 31. 8. (ATE) Z Paryża donoszą: WEDŁUG KOMUNIKATU, NADANEGO PRZEZ RADJOSTACJĘ LA CORUNA, KOLUMNY WOJSK POWSTAŃCZYCH POD DOWÓDZTWEM PUŁK. YAGU ZNAJDUJĄ SIĘ U BRAM TOLEDO.

W OSTATNICH 4 DNIACH KOLUMNY POWSTAŃCZE ROZGROMIŁY 4 BATALJONY CZERWONEJ MILICJI, ZABIERAJĄC 20 ARMAT, 800 KARABINÓW RĘCZNYCH, 36 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH, 6 MOTOCYKLI I 100 TYS. NABOI KARABINOWYCH.

Warszawa, 31. 8. (ATE) Z Palma donoszą, że w piątek pojawiły się po raz pierwszy samoloty powstańcze nad Majorką. W godzinach popołudniowych zaatakowały stojące w porcie Casablanca okręty rządowe, zmuszając je do ucieczki.

Paryż. 31. 8. (Tel. wł.). Radjostacja w La Coruna komunikuje, że kolumna pułkownika Yague dotarła do przedmieść Toledo.

W ciągu ostatnich 4-ch dni kolumna ta wzięła do niewoli cały batalion oraz zdobyła 16 karabinów maszynowych, 20 armat, 800 karabinów, 36 samochodów pancernych i 400.000 naboi.

Valladolid. 31. 8. (PAT). Główna kwatera komunikuje, że wojska narodowe zdobyły miasto Espina w Asturji, po odparciu kontrataków wojsk rządowych. W ręce oddziałów narodowych wpadło 5 samochodów ciężarowych, naładowanych amunicją. W okolicach Saragossy wojska rządowe cofnęły się do Atielza.

Na froncie Guipuzcoa wojska narodowe zajęły wzgórza, dominujące nad węzłem kolejowym Lasarte. Kolumna, działająca w prowincji Toledo, zajęła miejscowości Lla Gartera i Terrigos.

Rabat. 31. 8. (PAT). Radjostacja w Sewilli komunikuje, że po zwycięstwie pod Eropesa, resztki wojsk rządowych nie mają niemal żadnych szans ocalenia przed kolumną płk. Yague, która posuwa się szybko w kierunku Toledo, gdzie garść kadetów i oficerów piechoty, wspomagana przez kilkudziesięciu obywateli, stawia dotychczas skuteczny opór w pałacu Alkazaru, oddziałom miejscowego garnizonu i kolumnom, nadesłanym przez rząd madrycki.

Na podstawie ogólnej sytuacji można stwierdzić, że inicjatywa operacyj pozostaje w rękach armii narodowej.

W czasie ostatnich walk. w pobliżu Palma na Majorce po stronie wojsk rządowych padło 400 zabitych i 200 rannych.

Sewilla. 31. 8. (PAT). Wojska narodowe zajęły Almodovar del Campo.

Burgos. 31. 8. (PAT). Eskadra lotnicza armji północnej zbombardowała wczoraj pozycje nieprzyjacielskie pod miejscowością Villalha w prowincji Lugo oraz koło m. Eskurial, położonej u stóp Sierra de Guadarrama.

Liczne bomby zrzucone zostały na fabrykę amunicji.

Ewakuacja Irunu przed bombardowaniem

Hendaye, 31. 8. (PAT.) Korespondent Havasa donosi o tragicznych scenach ewakuacji Iranu przez kobiety i dzieci. W dniu wczorajszym samoloty powstańcze rozrzuciły odezwy, zawiadamiające władze wojskowe, że w poniedziałek miasto będzie obrócone w perzynę przez samoloty oraz artylerję, ostrzeliwujące miasto jednocześnie z lądu i z morza. Burmistrz Iranu otrzymał również ostrzeżenie,, że nie są to próżne pogróżki i że konieczne jest wydanie odpowiednich zarządzeń.

Wczoraj wieczorem ludność miasta została wezwana do opuszczenia go i schronienia się na terytorjum Francji. Większość mężczyzn, zdolnych do noszenie broni, pozostaje w mieście. Na dworcu w Hendaye dla uchodźców przygotowano specjalne pociągi, mające ich pzewieźć do Saint Jean de Luz i do Bajonny. Opieka nad uchodźcami spoczywa w rękach prefekta departamentu Basses Pyrenees.

Hendaye, 31. 8. (PAT.) O godzinie 0.30 na placu ratuszowym w Irunie zgromadziło się około 2.000 uchodźców, oczekujących z niepokojem przybycia samochodów, kursujących tam i z powrotem między miastem a granicą francuską.

O godzinie 3 z górą 2.000 osób przekroczyło granicę francuską. — Irun jest pogrążony w ciemnościach, a samochody ciężarowe krążą ze zgaszonymi światłami.

Pożegnanie ks. kardynała Marmaggi'ego

Katowice. 31. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 22 wieczorem przejeżdżał przez Katowice w drodze powrotnej do Rzymu legat papieski kardynał Marmaggi. Opuszczającego Polskę legata żegnali na dworcu przedstawiciele władz i duchowieńswa z bawiącym na Śląsku na urlopie wiceministrem Szembekiem oraz biskupami Adamskim i Bromboszem. Dworzec udekorowany był flagami o barwach polskich i papieskich.

Kardynał, który na chwilę wysiadł z wagonu, wygłosił do zebranych krótkie przemówienie, w którem dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Polsce. Przemówienie swe kardynał zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

Przemysł samochodowy na Targach Wschodnich

Warszawa. 31. 8. (Tel. wł. — s. b.) Przemysł automobilowy na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie wystąpi w ilości, jakiej nie notowały dotąd sale eksponatowe Targów. W największej mierze w dziale samochodów na Targach Wschodnich wezmą udział firmy niemieckie, które od dawna już starały się o zdobycie terenów Małopolski Wschodniej.

Harcerze polscy pod pomnikiem Lincolna w Chicago

Nowy Jork. 31. 8. (PAT). Po zakończeniu obozów w różnych okolicach Stanów Zjednoczonych, przybyła do Chicago wycieczka harcerstwa polskiego w liczbie 32 osób. W pierwszym dniu pobytu w Chicago, po solennem nabożeństwie w polskim kościele. Komitet międzyorganizacyjny podejmował wycieczkę śniadaniem, podczas którego wygłoszono szereg serdecznych przemówień. Imieniem konsulatu Rzeczypospolitej przemawiał wicekonsul Łepkowski, dziękując Związkowi Harcerstwa Polskiego za zorganizowanie wycieczki.

Po przyjęciu harcerze udali się pod pomnik Lincolna, gdzie złożyli wieniec od harcerstwa polskiego. Następnie wycieczka udała się do ratusza, gdzie złożyła wizytę prezydentowi miasta. Po południu harcerze byli goszczeni przez kwaterę skautów amerykańskich, w których towarzystwie, po przyjęciu na ich cześć, zwiedzili miasto.

Kredyty na zakładanie sadów

Warszawa. 31. 8. (Tel. wł. — s. b.) Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty w wysokości 200 tys. zł. na zakładanie sadów handlowych na nadchodzący sezon. Kredyt ten udzielany jest na przeciąg 4 lat oprocentowaniu 8 proc. od 100 w stosunku rocznym. Płatność pierwszej raty przypada po upływie pierwszego roku od udzielenia kredytu.

Bójka komunistów z ukraińcami

Sokal, 31. 8. (Tel. wł. W Warężu, pow. Sokal, Stronnictwo Ludowe urządziło wczoraj uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Równocześnie ludność ukraińska tej wsi obchodziła swe święto religijne. Na zjazd Stron. Lud. przybyli również członkowie partii z dwóch powiatów. Po nabożeństwie odbył się pochód członków Stron. Lud., w którym wzięli również udział komuniści.

W pewnym momencie pod adresem uczestników święta ukraińskiego padły ze strony komunistów okrzyki prowokacyjne i żądania odkrycia głów. W rezultacie doszło do bójki między uczestnikami obu pochodów, w czasie której sześć osób zostało pobitych, w tem dwie ciężej.

Pogrzeb śp. W. Stpiczyńskiego

Warszawa. 31. 8. (Tel. wł. — s. b.). We wtorek, dnia 1. września o godz. 10 rano odbędzie się pogrzeb śp. red. Wojciecha Stpiczyńskiego. Po nabożeństwie w kościele Karola Boremeuszana na Powązkach, nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz. W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele rządu, delegacje różnych stowarzyszeń, organizacyj i t. p. W czasie pogrzebu odda honory Zmarłemu pluton piechoty.

Warszawa. 31. 8. (Tel. wł. — s. b.) Jak się dowiadujemy p. Prezydent Rzeczypospolitej nadał w dniu dzisiejszym Krzyż Komandorski orderu Polonia Restituta śp. red. Wojciechowi Stpiczyńskiemu.

Zinowiew i tow. nie zostali straceni?

Sensacyjne doniesienie prasy francuskiej o akcji G. P. U.

Warszawa, 31. 8. (ATE). Z Paryża donoszą: Prawie wszystkie pisma dzisiejsze omawiają ostatnie wydarzenia w Sowietach i podają wiadomości o rozruchach na Ukrainie i podjętej na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez Stalina szefowi GPU Jagodzie akcji GPU itp.

Wiadomości te umieszczane są na naczelnych miejscach. „Le Journal" p. t.: „Co dzieje się w Sowietach", podaje o masowych aresztowaniach, rozwiązaniu syndykatu intelekualistów sowieckich i licznych saobójstwach wybitnych działaczy sowieckich.

„Figaro" zamieszcza mało prawdopodobną wiadomość, jakoby stracenie 16 skazanych ziniowiewowców było pozorne. W rzeczywistości skazani wywiezieni zostali podobno nad jezioro Bajkalske.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1936 r.

Wódz Naczelny we Francji

Wyjątkowe honory, jakie oddano Naczelnemu Wodzowi gen. Rydzowi-Śmigłemu w Paryżu i na granicy francuskiej, entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowano Mu we Francji — przeszły wszelkie oczekiwania społeczeństwa polskiego i zrobiły dlatego w całym kraju potężne wrażenie.

Nietylko słuszna duma narodowa przebiła się w tej powszechnej radości, kiedy czytaliśmy wczoraj, jak witano naszego Wodza Naczelnego. Jeszcze silniej pogłębiała się refleksja, jak niezwykły szacunek dzisiejsza Polska i jej Wódz Naczelny budzić muszą wśród obcych, jeżeli przyjazd przedstawiciela Rzeczypospolitej budzi takie przygotowania i taki spontaniczny odruch. Ten fakt, że właśnie we Francji i właśnie w obecnym momencie powitano w ten sposób gen. Rydza-Śmigłego dowodzi, że osoba Wodza nietylko wzbudza w sprzymierzonym z nami kraju wyjątkowe uczucia, ale jest zarazem gwarancją, że gen. Rydz-Śmigły uznany jest bez reszty za reprezentanta Polski i stanowi jej najlepszy, realny i jedyny symbol.

Naród Polski ocenia ten odruch Francji, a równocześnie tem silniej skupia się przy Naczelnym Wodzu. Z największem dlatego zainteresowaniem będziemy śledzili każdy dalszy dzień pobytu gen. Rydza-Śmigłego na ziemi francuskiej. Wielka manifestacja uczuć dla Naczelnego Wodza, jaka zapowiada się w tych dniach w całej Francji, będzie zarówno manifestacją i hołdem dla gen. Rydza-Śmigłego, jako Wodza Armji i Narodu Polskiego, jak również zrozumiana będzie u nas jako wyraz rzeczywistej prawdy o Polsce: tej mianowicie, że Naród Polski i jego Wódz generał Rydz-Śmigły stanowią jednolitą i karną całość, gotową współpracować nad umocnieniem pokoju w Europie, ale równie stanowczo przeciwstawić się jakimkolwiek zakusom na całość granic Polski. Ta niezmienna intencja polityki polskiej, której realnym gwarantem u nas jest Armja, pokrywa się niewątpliwie z celami polityki francuskiej. Podróż gen. Rydza-Śmigłego i zgotowane Mu we Francji przyjęcie są wyrazem tych obowiązujących zasad.

* * *

Jest jeden fragment uroczystych chwil z pierwszego dnia pobytu gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu, który wprawdzie nie dotyczy stosunków polsko-francuskich, ale ze szczególną siłą przemówił do nas wszystkich. Mówimy o manifestacji, jaką Naczelnemu Wodzowi urządzili Polacy przebywający we Francji. Nie będziemy powtarzali szczegółów, choć czyta się je kilkakrotnie z jednakowem, głębokiem wzruszeniem.

Nie sposób jednakże nie skomentować tego, co zostało powiedziane zarówno ze strony Polonji francuskiej, jak i Naczelnego Wodza. Słowa, które padły w niedzielę w Paryżu, skierowane były nie do obcych, ale do nas, do wszystkich Polaków, a przedewszystkiem do tych, który mamy szczęście mieszkać w granicach własnego Państwa.

Przedstawiciel zjednoczonej kolonji polskiej we Francji deklarował gen. Rydzowi-Śmigłemu wyrazy ścisłej łączności z Polską, wdzięczność dla Armji Polskiej i zmarłego Marszałka Piłsudskiego, a równocześnie zaufanie do obecnego Wodza Naczelnego i oddanie się do Jego dyspozycji.

Gen. Rydz-Śmigły odpowiadając, powiedział słowa, które brzmią jak rozkaz nietylko dla Polaków na obczyźnie, ale bodaj czy nie w wyższym stopniu dla nas w kraju:

„Jest wielką prawdą, o której każdy Polak, czy to w kraju, czy to na obczyźnie, choćby za dalekim oceanem, zawsze winien pamiętać: warunkiem każdego dobra materjalnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nie raz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwalać.

Nie stać nas na to, wtedy, gdy inne narody te różnice brutalną siłą bez miłosierdzia u siebie niszczą i tępią...

Cieszę się, że witacie mnie tutaj jako przedstawiciela wojska, bo nasz tryumfalny, okryty sławą zwycięstwa sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić".

Nic nie można dodać do tych prostych, ale wspaniałych słów. Nikną wobec nich wszelkie argumenty, wszelkie wątpliwości, wszystkie waśnie i spory. Pozostaje tylko rozkaz wyraźny i jeden: „czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwalać. Nie stać nas na to.... Sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić".

Od wczoraj pozostajemy wszyscy w całej Polsce pod wstrząsającem wrażeniem tych słów, które do Narodu Polskiego rzucił Wódz Naczelny z ziemi francuskiej, witany tam z iście królewskiemi honorami i wśród nieopisanego entuzjazmu.

Naród Polski wysłuchał rozkazu Naczelnego Wodza i poddaje się mu z największem przejęciem, bo wyraża on tęsknotę i wolę wszystkich Polaków. Od całej Polski biegnie na ziemię francuską jednomyślny okrzyk do Naczelnego Wodza: „Jesteśmy gotowi!"

Kiedy gen. Rydz-Śmigły stanie za kilka dni z powrotem na ziemi polskiej, potężnem echem powtórzy się znowu ten jednolity głos Narodu. Nadejdzie wreszcie czas, w którym wolę Naczelnego Wodza i Narodu Polskiego trzeba będzie w twardym i konsekwentnym wysiłku praktycznie realizować.

KL. HR.

USTĄPIENIE MIN. TITULESCU

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, 30 sierpnia.

Fakt ustąpienia rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu — gdyż właściwie do tego ograniczyła się rekonstrukcja gabinetu p. Tatarescu — nie jest pozbawiony dużego znaczenia.

P. Mikołaj Titulescu odgrywał w polityce niepoślednią rolę. Jego talent polityczny, duży majątek osobisty, dający mu wpływy i niezależność, oraz szerokie stosunki, jakie posiadał w różnych sferach międzynarodowych, skupiających się dokoła Ligi Narodów, zapewniały mu wyjątkowe stanowisko w królestwie rumuńskiem, a również poza jego granicami.

Będąc posłem Rumunji w Londynie, objął tekę spraw zagranicznych jako skrajny przeciwnik paktu nieagresji z Sowietami, później, zostawszy ministrem, nie tylko pakt ten podpisał, ale zaczął reprezentować politykę, która zmierzała do związania Rumunji z Rosją sojuszem (czyli problem wzajemnej pomocy), co w rezultacie musiało prowadzić do zezwolenia na przemarsz armii czerwonej przez terytorjum rumuńskie w obronie zagrożonego „zbiorowego bezpieczeństwa".

P. Titulescu stał się bowiem gorącym zwolennikiem nie tylko Ligi Narodów, ale nawet samej doktryny zbiorowego bezpieczeństwa. Mimo że doktryna ta zbankrutowała, rumuński minister spraw zagranicznych bronił jej z całym zapałem przy każdej sposobności, co w okresie zatargu Ligi Narodów z Włochami o sprawy abisyńskie doprowadziło do ostrego konfliktu między nim a opinją włoską.

Będąc przez czas pewien przewodniczącym Małej Ententy oraz Unji Bałkańskiej, p. Titulescu angażował z całym przekonaniem oba te kompleksy państw w obronie naruszonego prawa międzynarodowego, choćby nad Renem, co nawet wywołało swego czasu, gdy Niemcy wypowiedziały układ locarneński, protesty Grecji, która uważała, że obrona Renu należy przede wszystkiem do Francji, Anglji i Belgji, które niewątpliwie bez pomocy greckiej się obejdą.

Na terenie państw naddunajskich popierał usilnie oficjalną politykę czeską, która ostatnio związała się z Rosją sowiecką, oczekując stamtąd najlepszej gwarancji „niezależności". Te znowu skłonności p. Titulescu wywoływały znane zastrzeżenia w Jugosławii.

Znacznie groźniejsze jednak okazały się opory, na jakie napotykał p. Titulescu we własnym kraju. Perspektywa przemarszu wojsk czerwonych przez Rumunię wywoływała w społeczeństwie rumuńskim coraz większy niepokój. A wiązanie się z imperjalistyczną polityką sowiecką, prowadzącą przy pomocy komunistów i frontów ludowych atak na wszystkie narodowe organizmy, musiało budzić coraz większe obawy w narodzie, który nie tak dawno jeszcze odpierać musiał ataki dyplomatyczne Sowietów na Besarabję. Twierdzono pozatem w Rumunji, że realizacja idei zbiorowego bezpieczeństwa tak, jak ją pojmował p. Titulescu, służyła nie tyle narodowym interesom Rumunii lub Czechosłowacji, co pewnej fałszywej koncepcji politycznej, rozwijanej w Pradze.

Otóż wydaje się, że koncepcja ta przechodzi kryzys dość poważny. Ostatnia mowa p. Benesza była niewątpliwie wyrazem poważnych trosk, obaw oraz przekonania, że trudno opierać polityki państwowej wyłącznie na obietnicach imperium sowieckiego. Silny wzrost, jaki zaznacza się w części prasy czeskiej ku Polsce jest również wyrazem szukania przez opinię czeską innych dróg wyjścia.

Polityka zbiorowego bezpieczeństwa, uprawiana przez p. Titulescu z odsunięciem na plan dalszy polityki ściśle sojuszniczej, np. z Polską, musiała w tych warunkach i wobec załamania się autorytetu Ligi Narodów wywołać w Rumunii dużą reakcję.

Reakcja ta wychodziła nie tylko ze strony nacjonalistycznej i antysemickiej Żelaznej Gwardji, która zwalczała p. Titulescu w sposób bezwzględny. Również inne wpływowe i wysoko postawione sfery odnosiły się z coraz większym krytycyzmem do polityki p. Titulescu, która, jak tam twierdzono, postawiła Rumunię w sytuacji niekorzystnej, angażując ją jednostronnie w pewnym, dość problematycznym kierunku, i w obronie nie tyle własnych interesów, co nieżyciowej doktryny. W razie konfliktu polityka ta groziła Rumunii odosobnieniem, względnie jednostronnym uzależnieniem od Sowietów.

Szybkie przemiany, jakie następują w Europie, a zwłaszcza w rejonie naddunajskim, skłoniły, zdaje się, polityczne czynniki rumuńskie do poddania rewizji dotychczasowej linii politycznej. Nie należy przypuszczać, aby rewizja ta objęła układy, jakimi Rumunja jest związana; dotyczyć ona będzie raczej stylu polityki zagranicznej Bukaresztu, który szukać zapewne będzie lepszej równowagi dla swej pozycji.

Jak dalece to się odbije na polityce czeskiej, która opierała swoje rachuby prosowieckie na powolnym współdziałaniu Rumunji, trudno na razie przesądzać. Zwrócić też należy uwagę na zapowiedź przyjazdu do Polski rumuńskiego szefa sztabu generalnego.

Na czele rządu rumuńskiego pozostał p. Tatarescu, przywódca młodych liberałów, którzy, nie zrywając więzów partyjnych, wyłamali się spod dyrektyw sztabu starych liberałów z p. Bratianu na czele. Z tego powodu p. Tatarescu posądzany jest stale o skłonności antyparlamentarne, faszystowsko-nacjonalistyczne i o zbytnią pobłażliwość wobec Żelaznej Gwardji. Ciekawem będzie stwierdzić, czy te oskarżenia obecnie się wzmogą. Ale to już dotyczy wewnętrznej polityki rumuńskiej.

W każdym razie usunięcie p. Titulescu z rządu rumuńskiego jest wypadkiem bardzo charakterystycznym dla czasów obecnych i nowym dowodem załamania się tej międzynarodowej doktryny politycznej, która szukała oparcia w Genewie. a częściowo w Moskwie.

ER

Dymisja gabinetu rumuńskiego

Titulescu nie wszedł do nowego rządu

Bukareszt. 31. 8. (PAT). Po dymisji premjera Tatarescu ukazał się następujący komunikat:

Celem realizacji naszych zamierzeń, uznaliśmy za stosowne przeprowadzenie szerokiej rekonstrukcji gabinetu. W tym celu złożyłem na ręce króla dymisję, który ją przyjął. Król raczył ponownie dać mi dowód swego zaufania i polecił mi utworzenie nowego gabinetu, który zostanie sformowany w ciągu 24 godzin.

Bukareszt. 31. 8. (PAT). Król Karol przyjął dziś premjera Tatarescu, który w imieniu całego gabinetu złożył na ręce króla dymisję. Król Karol dymisję przyjął powierzając jednocześnie p. Tatarescu misję tworzenia nowego gabinetu.

Skład nowego rządu został już ustalony. Najważniejszą zmianą jest ustąpienie z rządu dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Titulescu, oraz podsekretarza stanu w temże ministerstwie Badulescu. Ministrem spr. zagr. mianowany został dotychczasowy minister skarbu Wiktor Antonescu, przyczem dotychczasowy podsekretarz stanu w tym ministerstwie Wiktor Badulescu objął analogiczne stanowisko w resorcie spraw zagranicznych. Z innych zmian personalnych w łonie gabinetu wymienić należy ustąpienie dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Inculeca, który objął stanowisko wicepremjera, a tekę jego objął dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych p. Iuca. Opróżnione stanowisko ministra skarbu objął dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa Cancicov. Z poza gabinetu do rządu wszedł na stanowisko ministra wyznań p. Yamandi, który przed kilku laty kilkakrotnie piastował różne teki.

Nowy gabinet złoży przysięgę na ręce krola jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczoru w Sinaia, gdzie bawi obecnie król Karol. Zadaniem nowego gabinetu jest zrealizowanie dalszych punktów programu partji liberalnej w zakresie polityki gospodarczej i wojskowej.

Min. Kwiatkowski u Prezydenta R. P.

Warszawa. 31. 8. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął onegdaj popołudniu p. Ministra Skarbu, in. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Wojna domowa w Chinach

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi z Kantonu: Wojska prowincji Kwang-Si wkroczyły do południowej części prowincji kantońskiej, gdzie doszło do gwałtownych walk. Samoloty rządu nankińskiego bombardowały miasto Nanking w prowincji Kwang-Si.

Nigdzie nie chcą Trockiego

Berlin. 31. 8. (PAT). Według wiadomości z Oslo, minister sprawiedliwości Norwegji oświadczył z powodu internowania Trockiego, iż Trockij przez odmowę zaniechania akcji politycznej sam wydał na siebie wyrok. Internowanie stało się jedyną możliwą konsekwencją.

Władze amerykańskie na zapytanie przyjaciół Trockiego, czy na wypadek wydalenia go z Norwegji, mógłby zamieszkać w Stanach, udzieliły odpowiedzi odmownej.

Tragiczny wypadek na kopalni węgla

Chorzów. 31. 8. (PAT). Dn. 28 bm. o godz. 20.20 wydarzył się na kopalni Walenty—Wawel w Rudzie Śląskiej tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Na jeden z filarów w podziemiach kopalni przywiózł górnik Cebula materjał wybuchowy, przeznaczony do rozsadzania brył węgla. W czasie przygotowywania ładunku nagle z nieustalonej przyczyny materjał eksplodował. Wskutek przedwczesnej eksplozji górnik Cebula został siłą wybuchu rozerwany, ponosząc śmierć na miejscu. Znajdujący się obok dwaj górnicy doznali ciężkich poparzeń na całem ciele. Czwarty górnik, pracujący na tym samym filarze, wyszedł z wypadku z lżejszemi poparzeniami. Zwłoki Cebuli wydobyto na powierzchnię i przewieziono do kostnicy, a rannych górników odtransportowano do szpitala Spółki brackiej w Chorzowie

---

Prasa niemiecka i węgierska

o wyjeździe gen. Rydza-Śmigłego

Berlin. 31. 8. (PAT). Dzisiejsza prasa informuje już bardziej obszernie w depeszach z Warszawy, Wiednia i Paryża o podróży gen. Rydza-Śmigłego do Paryża. Zainteresowanie uwydatnia się w obszernej reprodukcji głosów prasy polskiej, a przedewszystkiem „Polski Zbrojnej". Uwypuklają tu jednolitość komentarzy polskich. Prasa podkreśla, iż nie ma mowy o zmianie linji polityki zagranicznej Polski.

Budapeszt. 31. 8. (PAT) W związku z podróżą gen. Rydza-Śmigłego do Paryża dzienniki wskazują na serdeczny ton artykułów powitalnych prasy francuskiej, podkreślającej wagę wizyty Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w stolicy Francji, oraz streszczają głosy prasy polskiej.

„Nemzeti Ujsag" zamieszcza portret gen. Rydza-Śmigłego, oraz kreśli jego życiorys. Marszałek Piłsudski — pisze dziennik — darzył gen. Rydza-Śmigłego pełnem zaufaniem, doceniając jego zdolności wojskowe i właściwości charakteru, sam wyznaczył go na swego zastępcę w wojsku.

Po opisie przeszłości wojskowej gen. Rydza-Śmigłego, dziennik stwierdza, że dzięki własnym zasługom stał się on po śmierci Marszałka najwyższym autorytetem wojskowym w Polsce. Gen. Rydz-Śmigły — kończy dziennik — cieszy się szacunkiem całego narodu polskiego.

Stanowisko Polski wobec wojny

domowej w Hiszpanji

Warszawa. 31 8. (PAT) Jak wiadomo duje się Polska Agencja Telegraficzna, w konsekwencji przeprowadzonych między rządem polskim a rządem francuskim rokowań na temat nieingerencji w walkę, toczącą się w Hiszpanji, rokowań — jak wiadomo — zainicjowanych przez Francję z całym szeregiem państw, pozytywna odpowiedź Polski sformułowana została i zakomunikowana rządowi francuskiemu w dn. 22 i 27 bm.

W odpowiedziach tych rząd polski stwierdził, że Polska, ożywiona przyjaznemi uczuciami dla narodu hiszpańskiego, nie mieszała się wcale do tragicznych wypadków, jakie przeżywa Hiszpanja i powstrzymała się od ingerencji bezpośredniej i pośredniej w sprawy wewnętrzne tego kraju.

Ponadto zostało przez rząd polski stwierdzone, że zarządzenia, jakie od początku tych wypadków powziął on samorzutnie, zostają w zupełnej zgodzie z poszczególnemi punktami francuskiego projektu deklaracji o nieingerencji, która przewiduje niewysyłanie broni, materjału wojennego, wszelkiego rodzaju samolotów oraz okrętów wojennych do Hiszpanji.

W dalszym ciągu stwierdził rząd polski, że uważać się będzie za związanego postanowieniami o nieagresji w tej mierze, w jakiej obowiązywać one będą inne zainteresowane państwa.

Wreszcie rząd polski wyraził gotowość przyłączenia się do akcji wzajemnego komunikowania sobie kroków, powziętych na zasadzie deklaracji o nieingerencji, pod warunkiem jednak udziału w tej akcji pozostałych państw zainteresowanych.

ZE SPORTU

Półfinały międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski

Bydgoszcz. 31. 8. W sobotę rozegrane zostały w Bydgoszczy na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski półfinały gry pojedynczej panów. Hebda zrewanżował się Tłoczyńskiemu za poprzednią porażkę, bijąc go stosunkowo łatwo 6:4 6:2 6:0. W ćwierćfinale Tłoczyński wyeliminował Niemca Lunda 6:4 6:1 9:1

W drugim półfinale Tarłowski wyeliminował Wittmana 6:1 6:4 6:3; do finału zatem doszli Hebda i Tarłowski.

W grze pojedynczej pań rozegrano w sobotę pierwszy półfinał. Niemka Keppel pokonała Volkmer-Jacobsen 6:3 6:2, kwalifikując się do finału, w którym spotka się prawdopodobnie z Jadwigą Jędrzejowską.

W grze podwójnej panów rozegrano nast. spotkania: Denker, Lund—Spychała, Bełdowski 6:4 4:6 7:5 6:4, Tarłowski, Bratek—Hendewerk, Wik 6:2 6:2 6:1, Tłoczyński, Hebda—Meiss, Neuman 6:1 6:1 6:2.

W grze podwójnej pań półfinały przyniosły nast. wynik: Jadwiga Jędrzejowska, Volkmer-Jacobsen—Matuszewska, Denefeld 6:1 6:2, Zofja Jędrzejowska, Keppel—Neumanówna, Łuniewska 6:2 7:5 6:3.

W grze mieszanej do finału zakwalifikowała się para Jędrzejowska i Hebda, bijąc w półfinale parę Sidorówna—Bełdowski 6:1 6:2.

Amerykanie lepsi od Austrjaków i Polaków

Warszawa. 31. 8. Na basenie przy ul. Łazienkowskiej rozpoczęły się w sobotę dwudniowe międzynarodowe zawody pływackie, a mianowicie mecz Austrja—Polska. W poszczególnych konkurencjach startowali również świetni pływacy amerykańscy. Mecz przyniósł nam same niepowodzenia. We wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca zajęli goście. Po pierwszym dniu w punktacji meczu międzypaństwowego prowadzą Austrjacy w stosunku 32 do 16 i pół punktów.

Zawodnicy amerykańscy stanowili klasę dla siebie, niewysilając, dystansowali łatwo swoich przeciwników. W pływaniu na 90 mtr. stylem klasycznym samotnie startujący Amerykanin Kasley w próbie pobicia rekordu światowego zyskał pełny sukces; mając wynik 33,7 sek., co stanowi nowy rekord świata.

W konkurencjach międzynarodowych, zaliczonych do punktacji meczu międzypaństwowego padły wyniki następujące:

200 mtr. stylem dowolnym: 1) Macionis (USA) 2,18,7, 2) Lindegren (USA) 2,19,8, 3) Zobernigg (Austrja) 2,22,2, 4) Karliczek 2:22,6 sek., 5) i 6) Hnatek (Austrja) i Szrajbman w jednakowym czasie 2:27,5 sek.

100 mtr. stylem klasycznym: 1) Higgins (USA) 1:14,4, 2) Plachetta (Austrja) 1:16,6, 3) Hoelzl (Austrja) 1:17,4, 4) Heindrich 1:21,1, 5) Boguth 1:24.

100 mtr. na wznak: 1) Vander (USA) 1:08,8, 2) Frasagan (USA) 1:10,6, 3) Kellner (Austrja) 1:16, 4) Seizt (Austrja) 1:17,2, 5) Karliczek 1:21.

3X100 mtr. stylem zmiennym: 1) Stany Zjednoczone 3:28,6, 2) Austrja 3:39,7, 3) Polska (Karliczek, Heindrich, Bocheński) 3:44,7

Z MIASTA

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

(a) Szofer Tadeusz Feliński najechał wczoraj po południu na ul. Słowackie go autodorożką na samochód Artura Salamandra (pl. Bilczewskiego 10) i uszkodził znacznie lewy błotnik.

GOSPODAROWALI W CUDZEM MIESZKANIU

(a) Inż. Włodzimierz Molczański (ul. Piaskowa 20) zawiadomił policję, iż na czas swej nieobecności we Lwowie w ciągu dwu ostatnich miesięcy, poruczył dozór nad mieszkaniem dozorcy N. Najdzinowiczowi a gdy powrócił w dniu wczorajszym z letniska stwierdził, iż nieznany sprawca włamał się do szafy i obciął od palta męskiego kołnierz krymski, a od płaszcza damskiego kołnierz z tchórzów oraz skradł czapkę krymską, skutkiem czego poniósł szkodę w kwocie około 400 zł.

(a) **REWOLWEROWA ROZPRAWA ZE ZŁODZIEJAMI.** Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy usiłowali włamać się do willi płk. Władysława Śniadowskiego na Śniadówce koło Persenkówki. Niemiłych intruzów spłoszył dzierżawca majątku Begleiter, który do uchodzących złodziei oddał 3 strzały z rewolweru. Złodzieje, którzy szli na nocną wyprawę uzbrojeni, odpowiedzieli strzałami, to też ciszę nocną przerwała na czas jakiś strzelanina. Złodzieje zbiegli w kierunku lasów w Zubrzy.

(a) **NAGŁY SKON.** W mieszkaniu swem przy ul. Sobieskiego l. 9, zmarł wczoraj nagle na udar serca pomocnik handlowy, Ignacy Chach, liczący 40 lat. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

CZY TAK BYĆ POWINNO? Zgłosił się do nas p. Jarosławski Włodzimierz ze słusznem zażaleniem na Ubezpieczalnię Społeczną (ul. Fredry). P. Jarosławski cierpiący na migdały w gardle udał się mianowicie do Ubezpieczalni z prośbą o leczenie choroby, która uniemożliwia mu spełnianie obowiązków, a pozatem może wywołać groźne nawet dla życia komplikacje.

W Ubezpieczalni Społecznej urzędujący lekarz oświadczył, że narzędzia potrzebne do operacji zostały oddane do ostrzenia, wobec czego nic nie może poradzić. Sądzimy, że pacjent, który w danym wypadku płaci od 1924 składki ubezpieczeniowe, nie może spotkać się z tego rodzaju odpowiedzią w instytucji, która ma obowiązek Go leczyć. Nikogo nie mogą bowiem obchodzić braki w Ubezp. Społecznej, skoro płaci składki. Apelujemy zek go leczyć. Nikogo nie mogą bozechciały sprawę tę zbadać

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

SAMOSĄD CHŁOPÓW. Do szpitala w Stanisławowie przywieziono gajowego lasów państwowych, Stanisława Żmudę, pobitego przez chłopów w Przysłupiu. Mianowicie Żmuda w czasie sprzeczki z gospodarzem Iwanem Żupańskim, trzykrotnie strzelił do Żupańskiego, śmiertelnie go raniąc. Incydent ten dał asumpt miejskiej ludności do samosądu nad gajowym.

INSPEKCJA KOLEJOWA DOLINY PRUTU. Z ramienia Ministerstwa Komunikacji, bawił ostatnio w miejscowościach letniskowych w dolinie Prutu, główny Inspektor kolejnictwa inż. dr. Włodzimierz Zieniewski, który przeprowadził lustrację stacyj kolejowych.

Z Przemyśla

OSTROŻNIE Z GRZYBAMI. Nieja ki Stefan Podgórny z folwarku Hawłowice, po spożyciu na kolację grzybów, ciężko zachorował. Sprowadzony lekarz po wypompowaniu żołądka, w stanie groźnym, polecił odwieźć go do szpitala.

OTWARCIE 4 KINA. W tych dniach nastąpiło otwarcie nowego kina dźwiękowego „Raj" w sali Domu Narodnego przy ul. Kościuszki. Kino to powstało w miejsce dawnego kina „Europa". Należy się spodziewać, że fachowe siły nowej dyrekcji dołożą wszelkich starań by doborem i jakością programów zjednać jaknajszersze koła publiczności.

PRÓBA WAGONU MOTOROWEGO LWÓW—PRZEMYŚL. Próbna jazda wozu motorowego P. K. P. nowego typu odbyła się na przestrzeni Lwów—Przemyśl. Motorówka przebyła odległość 98 km. w ciągu 50 minut, przewyższając o 1/3 normę szybkości pociągu pospiesznego.

Ze Stryja

W SPRAWIE LICEUM PEDAGOGICZNEGO W STRYJU. Z okazji rozpoczynającego się już roku szkolnego, żywo komentowanym jest obecnie w Stryju fakt, iż mimo usilnych zabiegów Kół Rodzicielskich szkół średnich — w Stryju liceum pedagogicznego nie będzie. Czy wszyscy młodzi po skończeniu gimnazjum nowego typu mają iść do liceum handlowego? Sambor może, dzięki skutecznym staraniom wpływowych jednostek, mieć liceum, to chyba Stryj tembardziej!

Z Tarnopola

KULA PRZESZŁA NAD GŁOWĄ ŚPIĄCEGO I UTKWIŁA W PIECU. W Białokrynicy, pow. Podhajce, oddał dn. 23 ub. m.. nieznany sprawca strzał z karabinu przez okno do mieszkania Traczuka Jana, na szczęście, chybiając. Tło wypadku nieznane.

3 ZAGRODY ZE ZBIORAMI TEGOROCZNYMI SPŁONĘŁY. Dnia 26 ub. m. wybuchł w zagrodzie Jakimowa Jana w Werchobużu, pow. Złoczów pożar, który po strawieniu stajni i stodoły z tegorocznymi zbiorami przerzucił się następnie na dwa sąsiednie zabudowania, niszcząc je również ze zbiorami. Jest podejrzenie, że pożar wywołali przez podpalenie spłoszeni złodzieje, którzy usiłowali się włamać do stajni Jakimowa

Z Kołomyji

WYPADEK SAMOCHODOWY. Dn. 25 ub. m. o godz. 10 na drodze wojewódzkiej, na terytorjum grom. Chlebiczyn Leśny najechało auto nr. 60481, jadące z Kołomyji w kierunku Stanisławowa na furmankę jednokonną Wasyla Dymkowa z Chlebiczyna Leśnego. Wypadek ten powstał wskutek spłoszenia się konia, który wpadł pod samochód, gdzie znalazł śmierć. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

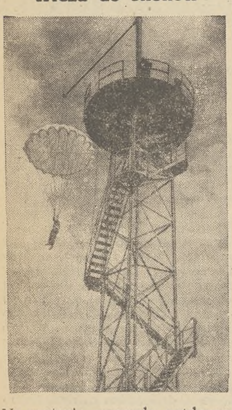
MIŁY UBYTEK. Z Polski do Palestyny w dn. 26 ub. m. przez Śniatyn—Załucze przejechało 430 Żydów, do Polski zaś z Palestyny powróciło 50.

Klasztor na Jasnej Górze



Widok na słynną katedrę i klasztor n a Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie gdzie się ostatnio odbył Synod biskupów polskich.

Wieża do skoków



Na wystawie przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w Warszawie czynna jest wieża do skoków ze spadochronem. Skoki cieszą się dużą popularnością.

Z Hiszpanji przedwojennej
(Obrazki)

W SKLEPIE

W Barcelonie. Nie znam języka. Muszę kupić to i owo, nie mam pojęcia, jak się to nazywa i gdzie się to dostaje.

Wchodzę do sklepu, gdzie mogłyby się znajdować okulary, i tu dopiero widzę, że dostanę wszystko tylko nie okulary.

Właściciel pokazuje mi swoje towary i namawia do kupna. Rozmawiamy jak się da, na migi.

Zrozumiał, uśmiecha się, zostawia towar na ladzie, zaprasza uprzejmym gestem do wyjścia, zamyka sklep w biały dzień i prowadzi mnie sam do właściwego sklepu, gdzie objaśnia znów o co mi właściwie chodzi.

NA TARGU.

Dużo tu owoców i jarzyn nieznanych Europejczykowi.

Stoję w podziwie przed rozmaitością i przepychem barw na tych straganach, pytam, co to jest, do czego to służy, jak się to je.

Przekupki, przepychając się jedna przez drugą, ofiarowują dziwne owoce.

Pieniędzy nie chcą przyjąć, odrzucają je z dumą.

— Niech pani weźmie do domu, spróbuje, a jeśli przypadnie do gustu, kupi pani odemnie jutro.

PUCYBUT

Jak wszyscy prawie mężczyźni w tym kraju, przypomina granda hiszpańskiego swoim majestatycznym chodem, gestami, pięknie wykrojonym profilem twarzy. Ma na sobie dobrze skrojone ubranie, eleganckie obuwie, jedwabną koszulę i gdyby nie małe pudło pod pachą, możnaby go wziąć za jednego z licznych don Miguelów czy don Pedrów.

Przyklęka, podkłada pod kolano na chodniku serwetkę, czyści pantofle i czyni to wszystko uroczyście, spokojnie, z namaszczeniem.

Piękna, na wpół rozkwitła róża tkwi za uchem, odcinając się swą czerwienią od kruczych włosów.

„Piękne macie kwiaty"...

Klęczący grand odpowiada szybko, bez wahania: „W świetle pani urody bledną najpiękniejsze kwiaty naszej kochanej ojczyzny".

ŻEBRACZKA

Staruszka, żebraczka. Bez dachu nad głową, chora, biedna.

Śpi gdzie popadnie, czasem na ulicy, na ławce w ogrodzie, czasem przy bramie cmentarnej.

Władze nie interesują się nią, dowodów nie ma żadnych, zapomniała już sama, skąd pochodzi.

Nie wyciąga ręki po jałmużnę, siedzi i milczy.

Ale zawsze dostaje coś.

Ma nawet swoich stałych ofiarodawców: listonosz daje jej codzień pół litra mleka, piekarka — bułkę, rzeźnik, gdy jest w dobrym humorze, okropną czarną kiełbasę, która wisi we wszystkich sklepach.

Marja jest zadowolona z życia.

„Ziemia jest mojem łóżkiem, niebo — dachem, wszędzie są dobrzy ludzie, którzy rozumieją, że starość i nędza to ciężki los. Matka Boska jest moją najlepszą opiekunką. Obiecała mi, że weźmie mnie do nieba, gdy wybije moja godzina".

Żebraczka Marja uśmiecha się na myśl o złotej drabinie, po której będzie się wspinać do nieba, gdy skończą się wreszcie ziemskie troski i zmartwienia.

M. K.

Wśród wydawnictw

ST. SKARŻYŃSKI: NA RWD5 PRZEZ ATLANTYK. Państw. Wydawn. Książek Szkolnych, Lwów 1936, wyd. 2, str. 132 i 37 tablic z ilustracjami. Cena zł. 2.80. W nowym, tym razem popularnym wydaniu, ukazała się książka Mjra Stanisława Skarżyńskiego: Na RWD5 przez Atlantyk.

Lot Skarżyńskiego, z Afryki do Ameryki płd., który w swoim czasie szerokim echem odbił się wśród Polaków na obu półkulach, i był i pod względem międzynarodowym jednym z najwspanialszych wyczynów lotniczych, znalazł w nowym wykonawcy najbardziej powołanego piewcę. — Mjr. Skarżyński, jak prawdziwy ptak wielkiego lotu, traktuje wyczyn swój z żołnierską, niewymuszoną prostotą, humorem i swadą, która z książki jego czyni nie tylko porywającą lekturę, ale i pracę o wysokim poziomie literackim.

20-godzinny, samotny lot nad Atlantykiem, jest dla autora sprawą prostą, niemal codzienną, jak... obowiązek. To też to wszystko, co pisze Skarżyński, cały dokładny opis tego wielkiego przelotu tak jest prosty i oszczędny w słowach, że i o książce samej nie sposób jest pisać inaczej.

Poza opisem lotu, znajdzie czytelnik w książce żywo, dowcipnie i barwnie kreślone wrażenia z propagandowej podróży, jaką, — po przelocie — na swej RWD5 odbył Skarżyński po większych skupieniach Polaków w Ameryce płd., rzut oka na tę daleką, a tak żywo na polski wyczyn reagującą Polonję.

I mimo, że Skarżyński nie myślał zupełnie o propagandzie — książka jego — ma swój spokój i wolne od zbędnych słów opisy faktów i odczuwań, będzie świetną propagandą lotnictwa wśród starych i młodych czytelników — przez swą siłę atrakcyjną, bijącą z prawdy i prostoty.

Książka wydana została przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie i została zaliczona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w poczet lektury dopełniającej obowiązkowej dla kl. IV. gimnazjów.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Lwów w ślepym zaułku gospodarczym

Wiele już napisano czułych słów pod adresem Lwowa. Tak się jednak składa, że w chwili, gdy Lwów ośmielony słówkami, zwróci się z prośbą o realną pomoc, wówczas koła przyjaciół, zmieniają swe nastawienie, a miasto skazane zostaje na szukanie dróg wyjścia własnemi siłami.

W tej chwili Lwów znalazł się znów ze względu na swą gospodarkę, w ślepym zaułku niebezpiecznym. Od szeregu lat bowiem różne przyczyny złożyły się na to, że miasto gospodarczo podupadło. Zmniejszyła się przedewszystkiem poważnie ilość fabryk, cofnęła się aż zbyt widocznie liczba przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i t. d. Ta gospodarcza deklasacja Lwowa odbiła się nie tylko na ruchu wewnętrznym Lwowa, lecz odczuły ją również kasy państwowe i samorządowe.

Ponadto, jeśli chodzi o wpływy finansowe miasta, zostały one poza spadkiem siły płatniczej ludności, podcięte aktami ustawodawczemi, które cały szereg dochodów gminy bądźto usunęły, bądź też skierowały na inną, z gminą niezwiązaną drogę. W rezultacie dochody gminy zmniejszyły się w ostatnich pięciu latach o trzydzieści kika procent.

Nic dziwnego przeto, że gmina Lwowa nie jest w stanie podołać swym obowiązkom i wydatkom; nic dziwnego przeto, że od kilku lat nad budżetem Lwowa ciąży stale niezrównoważenie, pociągające za sobą cały łańcuch niezdrowych następstw.

W zwierciadle tych skurczonych dochodów miasta występuje zagadnienie zadłużenia Lwowa, w całej swej bardziej jaskrawej niż poprzednio postaci. Jeśli przed kilku laty patrzeć można było na nie z małą troską, to już dziś, gdy obsługa długów lwowskich z dnia na dzień staje się coraz uciążliwsza, powaga zadłużenia całym swym ciężarem kładzie się na każdym sektorze gospodarki samorządu lwowskiego.

Wszak Lwów notuje dziś około 46 miljonów długu, o różnym charakterze i różnych warunkach.

Nie chcemy w tej chwili wchodzić w sprężyny polityki zadłużenia Lwowa; niech sama wysokość zadłużenia świadczy o linji gospodarczej poprzednich komisarzy czy prezydentów Lwowa. Faktem jest, że zadłużenie jest lekkomyślnie wielkie, a wyjście z tego koła zobowiązań jest nader trudne i kłopotliwe.

Wydatki Lwowa, nawet przy daleko posuniętych oszczędnościach, nie mogą być tak zwężone, by operacja ta odbiła się na zasadniczych zjawiskach i potrzebach życia Lwowa. Zagadnień tych mnoży się we Lwowie z roku na roku coraz więcej. Wszak przyłączenie gmin podmiejskich i stworzenie „Wielkiego Lwowa" to nietylko akt rozszerzenia administracyjnego granic miasta, lecz równocześnie wzięcie na barki wielkiego balastu gospodarczego, kulturalnego, społecznego, który przypadł nam w udziale w tej chwili, gdyśmy w murach miasta zarejestrowali ponad 316.000 ludności. I z tego zdawać sobie winni sprawę ci, którzy nadzorują gospodarkę samorządu miejskiego naszego grodu.

Przedmieścia przez długi szereg lat będą jeszcze głuchemi na potrzeby finansowe Lwowa, a domagać się natomiast będą uwzględnienia ich istotnych potrzeb.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, które utrudnia równowagę gospodarczą Lwowa, zagadnienie najdrażliwsze i nie dające się załatwić pół środkami. Zagadnieniem tem, to rosnące z roku na rok bezrobocie, tem drażliwsze, że na rynku robotniczym przeważa w 90 proc. element niekwalifikowany. Liczba bezrobotnych w szczytowych fazach lat ostatnich dochodziła do 30.000 jednostek.

W sezonie pracy Lwów zdołał na wszelakiego typu robotach umieścić 6—7 tysięcy robotników. Główny ciężar walki z bezrobociem spadł na samorząd. Nie twierdzimy, że w walce z tą klęską śpieszą z pomocą różne fundusze; ich dotacje jednak są szczupłe, już dziś kasy Lwowa na cel walki z bezrobociem świecą pustkami.

Oto ogólne tło sytuacji gospodarczej Lwowa, wśród której zadłużenie w sumie 46 miljonów złotych, jest szczególnie bolesne.

Jeśli wysuwamy te uwagi, to nietylko ze względu na sytuację, ale również i o to nam właściwie chodzi, ze względu na stan akcji oddłużenia Lwowa.

Jest faktem, że Lwów wystąpił ze staraniami o oddłużenie, i że żądania swe poparł szeregiem zasadniczych argumentów. Jak dotąd jednak sprawa ta nie została załatwiona. Setki miast skorzystały z akcji oddłużeniowej; Lwów, jak dotąd niecierpliwie i ze zrozumiałą troską wyczekuje rezultatu.

Gdyby oddłużenie Lwowa zostało nieuwzględnione, miasto znalazłoby się w sytuacji bez wyjścia. Z tego powinni zdawać sobie sprawę członkowie Komisji Oddłużeniowej.

Nie wiemy jakie intencje kierują czynnikami, decydującemi o oddłużeniu Lwowa — zdaje się jednak, że legenda o „bogatym Lwowie" niebacznie pokutuje w murach Warszawy.

Jesteśmy dziś trzeciem miastem w Polsce. Do roli tej dociągamy się całą naszą energją, inicjatywą, doświadczeniem, nie bacząc nawet na wyrywanie nam z pod rąk placówek systemem ewakuacyjnym. Mamy jednak prawo, chcąc utrzymać się w roli, którą nam losy wyznaczyły, a która nie jest łatwa, zażądać od czynników decydujących pomocy a w konkretnym wypadku życzliwego ustosunkowania się do zagadnienia oddłużenia. J. K.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 31 sierpnia

Belgi belgijskie 89.86 — 89.43, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.31 — 5.28, floreny holenderskie 361.52 — 359.80, franki francuskie 35.05 i pół — 34.89 i pół, franki szwajcarskie 173.54 — 172.70, funty angielskie 26.79 — 26.63, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.10 — 19.70, korony duńskie 119.64 — 118.80, korony norweskie 134.63 — 133.65, korony szwedzkie 138.13 — 137.15, liry włoskie 36.50 — 34.50, marki fińskie — 11.82 — 11.60, marki niemieckie 138 — 133, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 149 — 144.

AKCJE

Bank Polski 97, Węgiel 14 i jedna czwarta, Lilpop 12 i pół, Starachowice 32 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja — 63, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna 1-sza emisja 77, 5 proc. poż. konwersyjna 47 — 46, ost. drobne, 6 proc. poż. dolarowa 61 i pół, 7 proc. poż. stabilizacyjna 48 i trzy czwarte — 49 i trzy czwarte, ost. drobne.

DEWIZY

Belgja 89.68 — 89.86 — 89.50, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Holandja 360.80 — 361.52 — 360.08, Kopenhaga 119.35 — 119.64 — 119.06, Londyn — 26.72 — 26.79 — 26.65, N. Jork 5.31 i jedna czwarta — 5.32 i pół — 5.30, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma, Oslo 13.463 — 133.97, — Paryż 34.98 i pół — 35.05 i pół — 34.91 i pół, Praga 21.96 — 22.00 — 21.92, Sztokholm 137.80 — 138.13 — 137.47, Szwajcarja 173.20 — 173.54 — 172.86, Wiedeń 99.20 — 98.80, Włochy 42 — 41.80, Helsingfors 11.79 — 11.82 — 11.76, Montreal 5.31 i pół — 5.29.

Tendencja mocna.

LONDYN. N. Jork 503 i jedna szesnasta, Paryż 76.40, Medjolan 63.93, Bruksela 29.79 i jedna czwarta, Zurych 15.43, Amsterdam 740 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.50 i jedna czwarta.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, kukurudzy, maku, mące i otrębach. Żyto, jęczmień, owies, otręby żytnie potaniały. Tendencja naogół niejednolita, usposobienie spokojne. Żyto standart I. 13.75—14, II. 13.50—13.75, jęczmień jednol. 16—16.25, przemiał. 15.25—15.50, owies stand. I. 12.25—12.50, I. A 11.75—12, II. 11.75—12, II. A 11—11.25, otręby żytnie 8—8.25, pszenne grube 9.25—9.50, średnie 8.25—8.75. Inne kursy niezmienione.

Ceny podane loco wagon Lwów.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Mleko na miarę 16 gr., w butelce 22 gr., śmietana kwaśna 1 zł., śmietana słodka 0.80 zł., masło deserowe 2.60 zł., masło kuchenne 2.40 zł., twaróg chudy 0.60 gr., twaróg gospodarski 0.70 gr., jaja kopa 3.30 zł.

STANISŁAW MACHNIEWICZ. 3

MONSALWAT

Na świętej górze Graala

(Ciąg dalszy.)

Tu w bazylce króluje czarna, drewniana Madonna, La Santa Imagen, w białe szaty odziana, skrząca od brylantów i klejontów niezliczonych, wśród nieustannie żarzących się świec. Podanie głosi, że posąg Madonny wyrzeźbił święty Łukasz, a święty Piotr miał przywieść go do Hiszpanji. W czasie najazdu Maurów, posąg cudowny ukryto w grocie, dopiero po latach przypadek, czy boże zrządzenie naprowadziło ludzi na ślad zapomnianego i ukrytego posągu.

Legenda średniowieczna splotła się dokoła tego wydarzenia, niewybredna i naiwna, jakżeż jednak ciekawa i charakterystyczna. A było to tak.

Ponad klasztorem i kościołem piętrzą się dzikie i groźne skalne urwiska. Nieraz wśród ich odłamów ginęli ludzie a strącać je mieli wśród burz, błyskawic i piorunów szatani, którzy tu pomiędzy głazami omszonemi obrali sobie bezpieczną siedzibę. Stąd wybierali się czarni duchowie na pokuszenie mnichów i pustelników, których nigdy nie brakło na cudownej górze.

Jeden z takich szatanów miał w czasach niepamiętnych uwieść cnotliwego pustelnika. Stało się to zaś w dziwnych i niezwykłych okolicznościach.

Możny hrabia Barcelony Wilfred el Valloso miał piękną, lecz nieszczęsną córkę Riquildę, owładniętą przez złe moce. Kiedy wszelkie zabiegi lekarzy i znachorów zawiodły, nieszczęśliwy ojciec zaprowadził swą córkę do pustelnika Guarina na Montserracie, wierząc głęboko w jego skuteczny ratunek. Tymczasem złośliwy szatan, jeden z tych, co mieszkali w głazach omszałych, przybrał na się postać pustelnika i namawiał Guarina, by uwiódł, a potem zgładził obłąkaną dziewczynę. I o dziwo cnota Guarina nie wytrzymała próby. Szatan dopiął swego. Widocznie ojciec Guarin miał chwilę słabości, a szatan dobrze trafił, bo niebawem Guarin pogrzebał zwłoki dziewczyny nieopodal pustelni. Snać gryzło go jednak, do cna jeszcze niezepsute sumienie, bo niebawem ojciec Guarin uciekł w ostępy i głusze leśne. Potem zagnało go coś do Rzymu, gdzie wyznał u stóp tronu papieskiego swą winę, na pokutę obiecując zamieszkać w borze Montserratu, chodzić jak zwierz na czworakach i tylko ze zwierzęty przestawać, niegodnym stał się bowiem towarzystwa ludzkiego. I pokuty święcie dochował. Niedziw, że zdziczał zupełnie, do zwierza się upodobniwszy.

Po latach stała się rzecz dziwna: mówiono cud.

W głuchych ostępach leśnych Montserratu polował właśnie nieszczęsny hrabia Wilfred. Psy gończe, wietrzące zwierzynę, znalazły zdziczałego Guarina. Postać jego uweseliła strudzonych myśliwców. Przy uczcie naigrawali się rycerze srodze z dzikusa, który tak niewiele się różnił od zwierza, na którego polowali. Jadł z psiarnią i na czworakach wśród niej się uwijał zwierzęce wydając odgłosy. W orszaku hrabiego znajdowała się piastunka z dziecina u piersi. Wtem o dziwo! Trzechmiesięczna dziecina, poglądając na zdziczałe dziwo leśne, nagle klasnęło w rączyny i pełnym głosem zawołało: Wstań i spójrz w niebo! Bóg ci odpuścił i przebaczył!.. poczem dalej po dziecinnemu kwiliło.

Wtedy Guarin — on to bowiem był zdziczałem stworzeniem — padł na kolana i wyznał hrabiemu swą zbrodnię. Zaraz zaczęto poszukiwania za miejscem, w którem zakopano zwłoki nieszczęsnej dziewczyny. I chyba cud to sprawił, że znaleziono je w miejscu, gdzie była dawniej grota pustelnika. Ledwo rozkopano ziemię, okazało się, że leży w niej piękna, kwitnąca dziewczyna, jakby snem twardym uśpiona. Córka hrabiego!

Ożyła. Końca nie było łzom radości i szczęścia!

Wolała jednak dziewczyna, zamiast w łożnicę małżeńską, pójść do klasztoru, który wzniósł jej ojciec uradowany, na miejscu drugiego cudu, który się jednocześnie teraz rozegrał w oczach zdumionych myśliwców.

Od niejakiego czasu wiejscy pastuchowie, pasąc owce w tych stronach, nieraz widywali jasności i jakieś niezwykłe światłości, z których niekiedy dziwne jakieś pienia rozbrzmiewały. Zdjęci strachem udali się do biskupa w niedalekiej Manresie i rzecz całą mu wyjawili. Z niemałem zdumieniem przekonano się niebawem, że w tem miejscu, skąd po nocach światłość biła promienna i anielskie rozlegały się pienia, znajduje się grota tajemna a w niej posąg niewielki czarnej Madonny, z dzieciątkiem na ręku. Był to czczony po dzień dzisiejszy posąg Marji z Montserratu, dzieło świętego Łukasza, ukryte przed Maurów najazdem. (C. d. n.)

Dzień kulturalny

50-LECIE ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W CHYROWIE. W dniach od 19—21 września odbędzie się w Chyrowie obchód 50-lecia zasłużonego konwiktu pod wezwaniem Św. Józefa. Program jubileuszu został już ustalony. 20 września odbędzie się nabożeństwo dziękczynne, odprawione przez J. E. X. Biskupa Ordynarjusza Przemyskiego, dra Franciszka Bardę z kazaniem okolicznościowem X. Biskupa Sufragana Łódzkiego, dra Kazimierza Tomczaka, b. wychowanka chyrowskiego. W tym samym dniu odbędzie się uroczyste posiedzenie, zagajone przez X. rektora konwiktu, którego punkt centralny stanowić będzie przemówienie X. prowincjała Władysława Lohna T. J. n. t. pracy szkolno - wychowawczej zakonu księży Jezuitów i dziejów Konwiktu Chyrowskiego. Z okazji jubileuszu przygotowuje się „Księgę Jubileuszową". Redakcję zgromadzonego materjału, tyczącego się 50-lecia Chyrowskiego Konwiktu, objął ceniony historyk i laureat Akademji Umiejętności X. dr. St. Bednarski. Równocześnie z tym zjazdem, będzie obchodzone w Chyrowie uroczyście 25-lecie Związku Byłych Chyrowiaków, powołanego do życia w roku 1911 z okazji srebrnego jubileuszu Konwiktu.

POLONICA. W „Wiener Tageblatt" ukazał się artykuł wybitnego kompozytora i krytyka muzycznego Lafite na temat Festivalu Salzburskiego, w którym autor poświęca wiele miejsca osobie polskiego dyrygenta Artura Rodzińskiego. W artykule tym krytyk określa Rodzińskiego, jako wybitnego dyrygenta i zaznacza, że Toscanini bardzo interesuje się jego osobą.

POWODZENIE POLSKIEJ SZTUKI TANECZNEJ W BUENOS AIRES. Już drugi sezon teatralny w stolicy Argentyny upływa pod znakiem polskiej sztuki tanecznej, dzięki dyrektorowi baletu teatru „Colon" — Janowi Cieplińskiemu. Polak odnowił kadry baletu, zmodernizował go i postawił na wysokim poziomie. Po sukcesach na scenach oper królewskich w Budapeszcie i Sztokholmie, Jan Ciepliński zajął się gorliwie szerzeniem polskich motywów muzycznych w balecie teatru „Colon" w Buenos Aires. Obecnie stworzył Ciepliński wspaniały balet do oper „Borys Godunow". Polonez, tańczony w polskich kontuszach na tle sandomierskiego krajobrazu wywołuje zachwyt publiczności. Również we wszystkich innych operach, w których tylko tok akcji na to pozwala, posługuje się Ciepliński polskiemi motywami muzyczno - tanecznemi. Prasa argentyńska podkreśla z uznaniem zasługi Cieplińskiego na polu odrodzenia baletu w stolicy Argentyny.

JAN PARANDOWSKI W BRAZYLJI. Przybyła tu z Europy na francuskim parowcu „Alcina" grupa delegatów na międzynarodowy kongres penklubów w Buenos Aires.

Między innymi przybył prezes Pen - Clubu Polskiego Jan Parandowski. Pisarza polskiego powitał w porcie sekretarz poselstwa polskiego p. K. Zaniewski, składając mu równocześnie gratulacje z powodu zdobycia medalu za swą książkę na Olimpjadzie Berlińskiej. Po krótkim pobycie w stolicy Brazylji, delegaci Pen - Clubu na tymże statku odpłynęli do Buenos Aires.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LINGWISTYCZNY W STAMBULE. W Stambule otwarty został III Międzynarodowy Kongres lingwistyczny. W Kongresie reprezentowane są kraje: Francja, Włochy, Niemcy, Polska, Rosja, Japonja, Węgry i in.

Ze sportu

Nowy kalendarzyk gier o mistrzostwo Ligi

Po dokonaniu wyboru nowego prezesa — delegaci, obecni na zebraniu niedzielnem Ligi P. Z. P. L., ustalili nowy kalendarzyk rozgrywek ligowych, który przedstawia się następująco:

20 września: Wisła — Legja, **Garbarnia — Pogoń**, Warta — Śląsk, ŁKS. — Wisła, Ruch — Dąb.

27 września: Legja — Pogoń, Wisła — Warszawianka, ŁKS — Warta, Ruch — Śląsk, Dąb — Garbarnia.

11 października: Warszawianka — Dąb, Garbarnia — ŁKS., **Pogoń — Śląsk**, Warta — Wisła, Ruch — Legja.

18 października: Legja — Śląsk, Wisła — Dąb, Warta — Warszawianka, **ŁKS. — Pogoń**, Ruch — Garbarnia.

25 października: Warszawianka — Garbarnia, Wisła — Ruch, **Warta — Pogoń**, ŁKS. — Legja, Śląsk — Dąb.

1 listopada: Legja — Wisła, Garbarnia — Śląsk, **Pogoń — Warszawianka.** Ruch — Warta, Dąb — ŁKS.

FRANCUZI O POLSKICH OLIMPIJCZYKACH

Dziennik paryski „L'Ordre", zamieścił w numerze z dnia 27 b. m. artykuł p. t. „Polacy nie zdobyli ani jednego tytułu olimpijskiego, a mimo to wyróżnili się".

W artykule najwięcej uwagi poświęca autor naszym lekkoatletkom, stwierdzając, że Walasiewiczówna jest najlepszą biegaczką Europy, Wajsówna dorównuje mistrzyni olimpijskiej, Mauermayer, w dysku, a Kwaśniewska należy do najwyższej klasy oszczepniczek. Autor przypomina o zwycięstwie Kwaśniewskiej nad Niemką Fleischer w meczu Polska — Niemcy w roku ubiegłym.

Przechodząc następnie do sportu męskiego, autor wymienia Kucharskiego i Nojego, jako najlepszych lekkoatletów polskich. Zdaniem autora — Lokajski, Turczyk i Luckhaus, zawiedli pokładane w nich nadzieje, lecz mimo to w dalszym ciągu trzeba przyznać, że należą oni do czołowej klasy europejskiej w oszczepie i trójskoku.

AUSTRJA ZAPROSZONA DO ANGLJI

Znana wiedeńska drużyna piłkarska, Austria, zaproszona została na mecz do Londynu w połowie grudnia b. r. — Pozatem Austria rozegra jeszcze dwa mecze w innych miastach angielskich.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 31 (5) DZIEŃ WYŚCIGÓW — WTOREK 1-GO WRZEŚNIA B. R.

GONITWA I. Godz. 14.30: — 1.000 zł. — Dla 3 l. og. i kl. arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Celedir — ż. Olejnik, Iram — ż. Bogobowicz, Odmęt — ż. Szyszko, Sart — ż. Janusik.

GONITWA II. Godzina 15: — 800 zł. — Dla 3 l. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Abu Cheil — N. N., Mufta Maleńka — ż. Bogobowicz, Okaryna — ż. Szyszko, Szatan — chł. Kowalski.

GONITWA III. Godzina 15.30: — 500 zł. (płoty). — Dla 3 l. i st. koni — Dystans około 2.800 m.

Adalja — N. N., Admonicja — chł. Wierzbicki, Carmen III. — N. N., Fatma II. — ż. Gajewski, Harcerka — p. Żarczewski, Kram — N. N., Prut (W. Ujejskiego) — j. Głowacki, Turja — chł. Herman, Tama — chł. Polit.

GONITWA IV. Godzina 16: — 800 zł. Dla 2 l. og. i kl. — Dystans około 1.000 m.

Dora S. — j. Kozaczuk, Gare a toi — ż. Bogobowicz, Iskra — N. N., Kartuz — j. Czyż, Nubja — ż. Kończal, Primula Veris — N. N., Sulimka — ż. Sauerland, Tęcza III. — j. Matuszewski, Zalotna — ż. Szyszko.

GONITWA V. Godzina 16.30: — 1.000 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.400 m.

Amurath Sahib — chł Jankiewicz, Argus — N. N., Królowa Sabba — chł. Kowalski (wprost ze startu), Kair — p. Żarczewski, Lirnik — ż. Bogobowicz, Riksha — ż. Janusik, Rubikon — j. Pietruczuk.

GONITWA VI. Godzina 17: — 500 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Gravelotte — chł. Pokrzywnicki, Little Barde — N. N., Marwista — chł. Kowalski, Malwa — chł. Kucharski, Minotaur — j. Czyż, Mors — N. N., Monolit — chł. Polakowski, Prut (W. Verkay'a) — N. N., Trubadur — j. Matuszewski.

GONITWA VII. Godzina 17.30: — 900 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. anglo - arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Bananka — ż. Bogobowicz, Flawja — N. N., Gazella IV. — ż. Sauerland, Rijad — N. N.

TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO".

Gonitwa 1) **Sart, Odmęt,**
2) Okaryna, Mufla - Maleńka,
3) Tama, Prut, Kram,
4) Zalotna, Dora S., Kartuz,
5) Amurath Sahib, Riksha, Królowa Sabba,
6) Minotaur, Little Barde, Trubadur,
7) Bananka, Rijad.

Tragiczny wypadek w kopalni

Donoszą z Chorzowa:

Dnia 29 ub. m. wydarzył się na kopalni Walenty-Wawel w Rudzie Śląskiej tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Na jeden z filarów w podziemiach kopalni, przywiózł górnik Cebula materjał wybuchowy, przeznaczony do rozsadzania brył węgla.

W czasie przygotowywania ładunku nagle z nieustalonej przyczyny materjał eksplodował.

Wskutek przedwczesnej eksplozji górnik Cebula został siłą wybuchu rozerwany, ponosząc śmierć na miejscu.

Znajdujący się obok dwaj górnicy doznali ciężkich poparzeń na całem ciele. Czwarty górnik, pracujący na tym samym filarze, wyszedł z wypadku z lżejszemi poparzeniami.

Zwłoki Cebuli wydobyto na powierzchnię i przewieziono do kostnicy, a rannych górników odtransportowano do szpitala.

Spalenie ksiąg heretyckich w Delatynie

Z Delatyna donoszą:

W powiecie tut. szerzyła się przed kilku laty sekta ewangelików-baptystów, zyskując sobie znaczną ilość wyznawców. Sekciarze zdołali nawet zebrać pieniądze na wydanie kilku książek inowierczych.

Rozszerzaniu się sekty zapobiegła akcja miejscowego duchowieństwa, wspomagana przez OO Redemptorystów, którzy zdołali w krótkim czasie wszystkich odszczepieńców nanowo zdobyć dla Kościoła. W czasie procesji odbyło się publiczne palenie przed cerkwią książek baptystycznych, dobrowolnie oddanych przez ludność, co żywo przypominało średniowiecze. Popiół spalonych książek zgartywano i zakopano pod krzyżem misyjnym. Organizator miejscowych baptystów, Mikołaj Motruk, usiłował przeszkadzać w paleniu książek, krzycząc, że księża palą ewangelję, jednak obecny na miejscu posterunkowy przytrzymał go i wniósł do Sądu przeciw niemu akt oskarżenia.

ZDZISŁAW STAHL

Polityka polska po śmierci J. Piłsudskiego

9

(Ciąg dalszy.)

W czasie wojny współdziałał z mocarstwami centralnemi? Najwyżej o tyle, o ile Dmowski z Rosją. Dmowski z Rosji wyjechał na zachód, by rozpocząć akcję dyplomatyczną, a Piłsudski po rewolucji rosyjskiej zwrócił się przeciw Niemcom, jako głównemu odtąd wrogowi i rozpoczął akcję, która go zawiodła do Magdeburga. W kraju zaś Polska Org. Wojskowa dalej przygotowywała z jego ramienia własną narodową siłę, siłę czynną, wbrew i przeciw Niemcom. Całe Jego postępowanie da się wytłumaczyć jedynie formułą: tworzyć polską siłę zbrojną we wszelkich możliwych warunkach i nie wiązać się z nikim. Trzymać się możliwie kraju, jako głównego rezerwuaru siły, zachować maksimum swobody działania. To maksimum narodowej, polskiej swobody, przedewszystkiem wewnętrzną swobodę, Piłsudski niewątpliwie w warunkach niesłychanych trudności i komplikacyj zachował. Zamierzony cel — najbardziej chyba i najistotniej narodowy — wytworzenia polskiej siły wojskowej, osiągnął*).

Po objęciu władzy Naczelnika Państwa, Piłsudski rozpoczął natychmiast ponadpartyjną i ponadklasową politykę koncentracji i jedności narodowej. Zlikwidował rząd lubelski, powołał Paderewskiego, zarządził zwołanie sejmu, a do Dmowskiego, do Paryża wystosował słynny list pojednawczy w serdecznych, przyjaznych terminach.

Zamach majowy, złamanie prawa? Ależ o absurdalności i szkodliwości ustroju poprzedniego, wszyscy w Polsce ówczesnej byli najgłębiej przekonani i bodaj, że wszystkie sztaby partyjnej większości rozważały kwestję zamachu stanu. Czynił to w każdym razie i bezwątpienia sztab obozu dem. narodowego. Prawo przedmajowe było anachroniczną abstrakcją, sprzeczną z historycznemi potrzebami i koniecznością rozwoju narodowego, było zawadą w realnem budowaniu siły państwowej. Było szablonowym uniformem przedwojennym starych ustrojów państwowych nie na miarę potrzeb państwa powojennego wogóle, a zwłaszcza polskiego, świeżo odbudowanego. Późniejszy centrolew poparł w zamachu Piłsudskiego, a obóz dem. narodowy ze swojej strony tosamo planował, więc któż w Polsce na moralne prawo rzucać kamieniem?...

Zarzut ten jest szczególnie bezzasadny i obłudny, gdy pochodzi ze strony wyznawców Dmowskiego. Wszak od początku przeciwnik Konstytucji Marcowej**), od jesieni roku 1925 zajmował się sam Dmowski bezpośrednio przygotowywaniem przewrotu ustrojowego i cała jego akcja polityczna w ówczesnym Związku Ludowo - Narodowym do tego zmierzała. Propagował faszyzm, wyśmiewał rządy sejmu, rozpalał nastroje młodzieży, a z wiosną r. 1926 wyjechał zagranicę dla wysondowania w tym celu sytuacji międzynarodowej. Tam na dziesięć dni przed zamachem majowym słyszałem na własne uszy i z ust jego własnych poważne, dobrze zapamiętane słowa: „czas skończyć w Polsce z sejmokracją, musimy zrobić rewolucję, trzeba

---

*) Obecny Gener. Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Śmigły - Rydz, jeden z pierwszych oficerów legjonowych i najbliższych Piłsudskiemu powiedział na Zjeździe Legjonistów w Radomiu w r. 1930: „Koledzy za kogo myśmy się bili, gdyśmy wymaszerowali w 1914 r. pod dowództwem Komendanta? Biliśmy się za Polską i za polski naród. Kiedy Komendant nas uzbrojonych wyprowadził w 1914 roku na pole bitwy, to chodziło nam o to, ażeby okazać światu, że naród polski żyje, ażeby dać światu świadectwo, że ten naród chce swego samodzielnego bytu, chce swego niepodległego państwa. I oto okazuje się, że to, iż myśmy chcieli walczyć z bronią w ręku, za naród, jest grzechem w stosunku do sumienia narodowego, bo nie my jesteśmy tymi, którzy się za narodowców w Polsce uważają. Kto inni są narodowcy, a nie my, dlatego, że myśmy się za Polskę bili.

Koledzy, gdzież jest ta moralna waga narodowa, na której na jednej szali rzucona jest żołnierska krew, na drugiej słowa puste, słowa - hasło, słowa - szyld; gdzież jest ta waga, gdzie to słowo, któreby przeważyło krew żołnierską. Więc jeśli się mówi o grupie narodowej, to o nas trzeba mówić, a nie o kim innym.

W czasie wojny polskiej Komendant prowadził nas na Kijów, na Dynaburg, ustalił granice Polski grubo dalej na Wschód, niż sięga rzeka Bug. Czego chciał Komendant? Chciał by Polska była wielka i silna, chciał, by była wielka wpływami i autorytetem w świecie. Komendant chciał Wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie On jej szukał. Więc jeśliby komuś w Polsce przyszła ochota kogoś nazywać Obozem Wielkiej Polski — to tylko my możemy nim być".

**) Patrz „Przegląd Wszechpolski" 1921.

Z ZAMIERZCHŁYCH CZASÓW LWOWA

NAJAZD NA BIAŁOHORSZCZĘ

Trzy wieki i trzy dziesiątki lat przesunęły się na przestrzeni czasu od onej chwili, gdy szerokiem echem w murach starego grodu lwowskiego rozpłynęła się wieść o zabiciu złotnika i o zajeździe „błędnych rycerzy" na wieś miejską Białohorszczę. Wtrząsające zajście w gospodzie, gdzie bez najmniejszego powodu padł złotnik Wawrzyniec Drążnik oraz nieopisane wybryki, jakich w gminach podmiejskch dopuszczało się kilkunastu osobników.

Zajścia, których widownią była Białohorszcza, odbiły się niebawem echem na sali sądowej lwowskiego praetorium, a ponieważ sprawcy byli szlacheckiego pochodzenia, przeto na ratuszu zebrał się sąd mieszany, grodzko-miejski, złożony z podstarościego oraz rajców lwowskich.

Jawił się tedy przed sądem Jerzy Bystrowski, towarzysz cechu złotniczego i odrazu wytoczył oskarżenie:

„Żałuję się —mówił — przed urzędem Waszmości na niejakiego Kopcia, który bez wszelakiej dania racji przyczyny, naszedłszy w nocy z innymi towarzyszami i pomocnikami swymi na dom Bereźnickiego, w którym nas trzech siedziało, t. j. nieboszczyk Wawrzyniec Drążnik, złotnik, Piotr Siedmioradzki, złotniczek i ja trzeci, gwałtownie najpierw broniami ręcznemi siekli, któremi gdy nam uczynić nic nie mogli z pułhałka strzelano i tem strzelaniem zabito nieboszczyka, który zaraz padł i umarł. Co, aby prawda była, proszę o przydanie woźnego do oglądania ciała nieboszczykowskiego".

W te słowa wywodził swe żale złotniczek przed sądem Imci Pana Podstarościego i Panów Dadziec lwowskich, którzy natychmiast wysłali przed ratusz woźnego, aby oglądnął prezentowane tam na noszach zwłoki zabitego Wawrzyńca złotnika. Po powrocie z onej wizji, woźny złożył sądowi relację „iż na ciele nieboszczyka widział postrzał z pułhaka a na piersiach dziurę niemałą".

Szybko potoczyła się sprawa karna swym zwyczajnym trybem. Zeznawał najpierw świadek Piotr Siedmioradzki, złotniczek, który pełne rzucił światło na zajście w gospodzie Bereźnickiej, gdzie zabójstwo na osobie złotnika zostało dokonane. Bereźnicka zaprosiła złotnika oraz złotniczków na „kiełbasę i pierogi" a ci wysłali po miód do gospody Jana Wyszyńskiego córkę gospodyni Anusię. Gdy ta z miodem zabierała się już do wyjścia, zagadnął ją jedem z przebywających tam, niejaki Kopeć dla kogo miód bierze, a gdy odpowiedziała, że dla złotników, awanturnik pospieszył z pogróżką: „niechaj się tam też nie bawią, bo dusza z nich wypadnie!"... Przestraszona Anusia przybiegła szybko do gospody i odpowiedziała matce o pogróżkach, rzuconych przez Kopcia w stronę złotników, matka jednak nie dawała wiary tej opowieści, a skarciwszy córkę „by nie pletła plotek", w dodatku „dała jej w gębę". Okazało się jednak niebawem, iż Anusine doniesienie odpowiadało w całej pełni pogróżkom awanturników z Janowej gospody. O godz. 2-giej po północy awanturnicy z Kopciem na czele przedostali się do sąsiedniej piekarni, skąd wtargnęli do izby gospodniej. W pierwszej chwili zaatakowali złotników szablami, a gdy napadnięci znienacka złotnicy odparli mężnie atak, wówczas Kopeć strzelił z pułhaka i tak ciężko zranił złotnika Wawrzyńca Drążnika, iż ten po wyrzeczeniu słów „Zły człowieczel jużeś mnie zjadł!" — zakończył życie. Sprawca z towarzyszami czemprędzej wycofał się z widowni swego przestępczego występu.

Tymczasem, gdy przewód przeciw Kopciowi i towarzyszom postępował naprzód, wpływa nowe doniesienie, zwrócone w stronę nieobecnego na sali awanturnika - zbiega. Oto zjawia się przed ratuszem prawie cała ludność Białohorszczy i przez usta jednego z podanych tej miejskiej posiadłości zanosi oskarżenie przeciw Kopciowi, prosząc o pomoc: Dla Pana Boga Panowie — skarżą się Białohorszczanie — raczcie nas Waszmości bronić, jakiś Kopeć przyjechał tam do nas, a za nim niemało nazbierało się żołnierstwa, łupienia nieznośne czynią".

Sąd przerwał wobec tego swe obrady a odraczając je do następnego dnia, wydał polecenie straży miejskiej, aby bezwłocznie udała się do Białohorszczy i po ujęciu Kopcia i towarzyszy, doprowadziła awanturników przed oblicze sądu. W myśl wydanego rozkazu straż, wyruszywszy do Białohorszczy, daremne czyniła poszukiwania za Kopciem, który na pierwszą wiadomość o pościgu umknął w kierunku Zimnej Wody, przystawieni natomiast zostali przed sąd towarzysze Kopcia: Jakób Czerski, Samuel Tomaszowski, Andrzej Żywacowski, Jan Czaykowski ora dwóch pachołków. Błażej i Maciej, do których przyłączył się Hieronim Bojarski. Stawieni przed sąd towarzysze Kopcia, poddani przesłuchaniu, twierdzili, że zebrali się pod Lwowem, by zaciągnąć się w służbę JMP. Herburta, a w oczekiwaniu przyjazdu dalszych towarzyszy „bawili się na przedmieściu i wsiach podmiejskich". Po dokonaniu zabójstwa na osobie złotnika dowiedzieli się poufnie, że w ciągu nocy zjawi się we wsi straż miejska, to też mieli się na ostrożnośc, posiodłali konie, a gdy noc minęła, uspokoili się, gdy wtem ze świtem zostali przytrzymani.

Przystąpiono z kolei do przesłuchania Biłohorszczan, którzy pełne światło rzucili na sprawki Kopcia i jego towarzyszy na terenie tej miejscowości. Wywodził najpierw swe żale landwójt Białohorszczy, Hryćko Maćkowicz, opowiadając szeroko jak Kopeć i towarzysze grabili po wsi i napadali na poszczególnych mieszkańców. Gdy landwójt odbywał z „gromadą" zebranie w sprawach gminnych, Kopeć przysłał do niego chłopca i kazał mu stawić się przed sobą, wobec czego cała „gromada" z obawy przed pogróżkami Kopcia rozbiegła się i nocowała w polu. Jednego z „gromady", Andrzeja Kopeć przytrzymał po drodze, a poprowadziwszy przytrzymanego do jego zagrody, kazał kłaść ogień pod budynek, wobec czego Andrzej jął go serdecznie prosić: „Mili panowie! — mówił — na co ten ogień, widzicie, że tu niebezpieczno!". Towarzysz Kopcia Czerski odpowiedział mu: „Chłopiel kiedy nas z miasta przyjdą imać, tedy ciebie i wszystką wieś spalimy a z nimi się będziem bić!" Potem awanturnicy posiodłali konie a trzech ze swego grona wyprawili w pole, aby stali na straży i w odpowiedniej chwili dali znać o zbliżaniu się strażników miejskich.

Na następnej sesji sądowej wypłynęła nowa sprawa. Zjawił się przed sądem Hawryło Opatrzny, poddany z Białohorszczy, ze skargą, „iż tu na ratusz przyszedł pachołek jeden z tejże kupy, który z domu donoszącego komornicę gwałtem uprowadził a wywiódłszy ją w pole, swawoleństwo z nią popełnił". Przystawiony przed sąd pachołek oświadczył iż pochodzi z pod Wilna i nazywa się Stanisław Moczyński, który na skargę, zwrócona przeciw swej osobie, powiedział: „iż przybył do chaty Opatrznego z pułhakiem a obaczywszy młodą białogłowę, która u niego prządką była, wziął ją za rękę i wyprowadził w pole", podczas gdy Opatrzny zeznawał dalej, że „go prosił, by nie czynił gwałtu tej ubogiej, uczciwej białogłowie, on mi groził pułhakiem wśród słów: milcz chłopie! i wywiódł prządkę za gumno i czynił z nią, co chciał"

Bronił się Moczyński: „Prawdą jest — mówił — żem tę białogłowę z domu tego człowieka wziął i wywiódł w pole, alem miał z nią zmowę i zadałem jej był cztery grosze". Wystąpił energicznie przeciw temu zeznaniu Opatrzny i mówił: „Nigdy się to nie znajdzie moi Panowie, aby ta białogłowa zmowę z nim miała, bo i teraz ten gwałt opłakuje i przyjdzie to do WM. sama i przysięgą poprawi, że się jej gwałt od tego wyrostka stał". Po tych słowach wprowadził na salę sądową Nastkę, która zalewając się łzami opowiadała „jak Moczyński porwał ją z izby, wywiódł na pole a wziąwszy ją gwałtem za gumno, gdy jako niewiasta nie mogła się bronić czynił ze mną tylko co mu się podobało. Co mówi, żem wzięła od niego cztery grosze, dalibóg, żem nie wzięła ani halerza". Po tych słowach przysięgą utwierdziła swe zeznanie.

Sąd przystąpił w końcu do ferowania wyroku.

Ponieważ świadkowie stwierdzili, że Kopeć był sprawcą zajścia w gospodzie, gdzie zabity został złotnik, że on wraz z towarzyszami gwałtownie najechali Białohorszczę i ją w niesłychany sposób łupili, że Moczyński zgwałcił białogłowę, iż zasadzili się na straż miejską, z której jednego tak ciężko zranili, że grozi mu utrata życia, iż dalej in recenti zostali ujęci, iż byli complices i principales tych ekscesów, iż na wieś wpadli i poddanych uciskali rozmaitemi zdzierstwami i krzywdami, wobec czego sprawę Kopcia i towarzyszy oddaje sąd pro informatione Jego Królewskiej Mości, od „takich bowiem swawolników ani na zdrowiu ani na majętności od dawnych czasów nie jest ten kraj wszystek bezpieczny i wolny".

W sprawie zgwałcenia Nastki przez Moczyńskiego sąd orzekł: wobec tego, że wymieniony zaraz przyznał się do tego uczynku a tylko przydał, jakoby miał z nią mieć zmowę i cztery grosze jej dał, — podczas gdy ona przysięgła, że żadnej zmowy z nim nie miała i żadnych pieniędzy od niego nie brała, a gospodarz stwierdził, że uczciwą robotą się żywi, przeto oba urzędy nakazują, aby ten Moczyński nietylko o to zgwałcenie białogłowy, ale i za inne zdzierstwa na gardle był karany.

A. M.

stworzyć w tym celu organizację". Nie wyjechał był jeszcze z Paryża, gdy przyszły wieści o „kończącej się z sejmokracją, rewolucji". Rewolucję tę zrobił Piłusdski.

On ją zrobił, ale u wszystkich poważnych kierunków politycznych, trzeba stwierdzić współczesną aprobatę jej nieodzowności historycznej.

Współdziałał z germanofilskimi ugodowcami i masonami podczas wojny, z konserwatystami, liberałami, demokratami? A czyż Dmowski nie współdziałał z ugodowcami rusofilskimi, z realistami i czyż w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku nie współpracował z liberałami i demokratami? a na konferencji pokojowej, czy poprostu nie pływał w morzu masońskiem? Niema pod tym względem żadnej różnicy i ani jedno ani drugie nie jest zarzutem. Można współdziałać i współdziałać. Gdy się nie zatraca siebie, służy swojej idei, a zwłaszcza zaprzęga w jej służbę innych, największych nawet wrogów — robi się dobrze

W odbudowanem państwie centrolew, masonerja? Tak, współdziałał z temi czynnikami i skorzystał z ich poparcia w zamachu majowym. Następnie jednak odciął się od nich, rozprawił z nimi i przystąpił wbrew nim do konstruktywnego dzieła ustrojowego. I wtedy akcja centrolewu poczęła biec równolegle do akcji... Stronnictwa Narodowego. I dziś znowu biegną dwiema, bratniemi szynami tegosamego toru: działalność nowej postaci centrolewu, czyli forpoczt „frontu ludowego" i akcja Stronnictwa Narodowego. Frazesy się kłócą ze sobą, ale kierunek działania równolegle atakuje młode wiązania państwowe. Pozostaje tylko zastanowić się, kto tu czyim celom naprawdę i realnie służy, kto kogo wprzęga w rydwan swojej polityki?

I jeszcze jedno dodam nawiasem. Piłsudski umiał po zamachu oczyścić swoją organizację z obcych mu żywiołów, a z pozornymi sprzymierzeńcami stanowczo się rozprawił. A Dmowski? Czyż do ostatnich czasów prócz tej równoległości akcji politycznej z lewicą — czy nie współdziała, w jednej nawet własnej organizacji z grupami liberalno - demokratycznemi? Czy nie toleruje w Str. Nar. grup, o których równocześnie głośno mówi, że nic go z niemi ideowo nie łączy, że są mu obcy i szkodliwi? Te żywioły ostatnio rosną w siłę i kto wie, czy do nich właśnie nie należy przyszłość w Stron. Narodowem.

A Żydzi? To sławne obok masonerii „Deus ex machina" arsenału bojowego Str. Nar., wytaczane przeciw każdemu, gdy zabraknie ładunku argumentów? Szli niektórzy Żydzi i w niektórych okresach za Piłsudskim, tak jak szli w pewnych okresach za Dmowskim. Nikt nie zdoła wykazać wpływu żydowskiego na politykę Piłsudskiego. Nie wysuwał Piłsudski w czasie wojny haseł antysemickich, a natomiast robił to w swej akcji dyplomatycznej na zachodzie Dmowski. Niech historja rozstrzygnie, jak było lepiej i pożyteczniej dla sprawy polskiej, w jednem albo drugiem działaniu, bo to jest tylko miarodajne, nie sympatja dla haseł.

Po odbudowaniu państwa Piłsudski nie poruszał kwestji żydowskiej. Czy dlatego, że nie uznawał jej istnienia. Odpowiedź musi być inna: Piłsudski był politykiem-realizatorem, a nie fabrykantem doktryn i haseł, a umiał robić to, co było do zrobienia najważniejszego. Najważniejsze i najpilniejsze zaś w jego czasie było niewątpliwie stworzyć fundamenty siły państwowej: armję, administrację i ustrój prawny. I nikt inny, taksamo Nar. Demokracja nie byłaby dotąd sprawy żydowskiej w Polsce posunęła naprzód. Można było o tem dużo gadać i pisać, nie zrobić.

Fanatycy judocentryzmu powiedzą jednak: to mało, chcemy dowodów pozytywnych, że umiał iść Piłsudski przeciw interesom żydowskim. I te są najzupełniej wystarczające, nawet dla szczególnie czułych na tym punkcie i podejrzliwych, gdy się zdobędą na objektywizm.

Kiedy Hitler doszedł do władzy w Niemczech i gdy dzięki konfliktowi w Gdańsku, polski oddział zbrojny obsadził Westerplatte, rozmawiałem z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli otoczenia Dmowskiego. „Przekona się pan teraz — były słowa mojego rozmówcy — jak silne są zakulisowe wpływy masońsko - żydowskie wśród Piłsudczyków. Zaczną ostry kurs antyniemiecki i dadzą się pchnąć do wojny dla żydowskiego interesu międzynarodowego" Taką opinję urabiało wtedy kierownictwo Str. Narodowego. Jakim torem pobiegły rzeczywiste wypadki, wszyscy dziś wiemy. Polska na mocy decyzji Piłsudskiego wbrew naciskowi światowego „żydostwa i masonerji", nawiązała pierwsza stosunki z Hitlerem i podpisała układ o nieagresji. Opinja Stronnictwa Narodowego, jak niepyszna, powrócić musiała do starych zarzutów germanofilstwa

(C. d. n.)

Wiadomości

1 września 1936	Wtorek
	Bronisławy
	Jutro: Stefana, Filipa
	Wschód słońca 4·47
	Zachód „ 18·24

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Wtorek, dnia 1 września godz. 8 wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".
Środa, dnia 2 września godz. 8-ma wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".
Czwartek, dnia 3 września godz 8 wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Dinky" z Jackie Cooper i Mary Astor.
ATLANTIC: Reprezentacyjny film austrjacki „Rotmistrz von Werffen".
CASINO: „Robin Hood z Eldorado".
CHIMERA: „Mały król".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Wielka księżna Aleksandra" oraz „Antek Policmajster".
GRAŻYNA: „Sen nocy letniej".

KOPERNIK: „Mam 19 lat" i „Człowiek, który wiedział".
MARYSIENKA: „Serca ze stali".
METRO: „Książę Arkadji" z Lianą Haid.
MUZA: „Kindnaperzy" i „Casino de Paris".
PALACE: „Załoga" (Anna Bella i Jean Murat).
PAN: „Walc cesarski".
PAX: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
RAJ: „Jej Ekscelencja Babka".
STYLOWY: „Doktor X." oraz rewja.
ŚWIT: „Tajemnica małej Shirley".
TON: „Na zgliszczach szczęścia" z Margaret Sullavan.
UCIECHA: „Tajemnica Dra Chandlera" i rewja.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „PRAGA".

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „PANI PREZESOWEJ". We wtorek, środę i czwartek, w Teatrze Wielkim ostatnie przedstawienia znakomitej farsy p. t. „Pani Prezesowa", która już w tym tygodniu ustępuje miejsca amerykańskiej komedji Daviesa p. t „Wszelkie prawa zastrzeżone". — Żywiołowy humor tej komedji, niezwykle dowcipne sytuacje i djalog, przyczyniły się do niesłychanego sukcesu, jaki ostatnio odniosła ta komedja.

— MARJUSZ MASZYŃSKI WE LWOWIE. Od kilku dni przebywa w naszem mieście znakomity aktor scen stołecznych Marjusz Maszyński, który wystąpi gościnnie w amerykańskiej komedji Daviesa p. t. „Wszelkie prawa zastrzeżone", cieszącej się swego czasu rekordowem powodzeniem na scenie Teatru Małego w Warszawie. Zbieg okoliczności sprawił, iż Marjusz Maszyński, były student lwowskiej Politechniki, który we Lwowie właśnie stawiał pierwsze aktorskie kroki, nigdy od tego czasu nie gościł w naszych teatrach, przyjazd więc Maszyńskiego da znakomitej większości Lwowian sposobność do zapoznania się poraz pierwszy z tym świetnym aktorem. Premjera komedji p. t. „Wszelkie prawa zastrzeżone", przewidywana jest na sobotę dnia 6-go b. m.

Inicjatywa Lwowa bije rekord

Oświadczenie prezydenta miasta dr. Ostrowskiego

Prezydent miasta Lwowa dr. Stanisław Ostrowski oświadczył w sprawie tegorocznych Targów Wschodnich:

— Targi Wschodnie powstały z olbrzymiego wysiłku Lwowa w okresie najcięższych walk o znaczenie gospodarcze i kulturalne Lwowa w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości.

Targi Wschodnie zwycięsko wyszły ze wszystkich trudności i osiągnęły wysoki punkt organizacyjny, stawiając je w rzędzie nietylko krajowych rynków przeglądu wytwórczości, ale także nadające im znaczenie międzynarodowe.

Inicjatywa Lwowa bije ostatnio rekord w zmaganiach o coraz wyższy poziom organizacyjny Targów Wschodnich, które prowadzone wprawną ręką kierownictwa Izby przemysłowo-handlowej, w ostatnim roku na podstawie wielkiej ilości zgłoszeń wytwórców i wystawców, uznały za konieczne przystąpić do powiększenia terenu wystawowego, świadczą najlepiej o żywotności i trwałej aktualności lwowskich Targów Wschodnich.

Zarząd miasta Lwowa współpracuje usilnie z Targami Wschodnimi, zdając sobie sprawę nietylko z walorów gospodarczych, związanych z ich działalnością, ale również z koniecznością stałych ulepszeń w samem mieście, z koniecznością dostosowania Lwowa do imprez targowych, przez rozbudowę i ulepszenia na wszystkich odcinkach. Targi Wschodnie pracują dla Lwowa pod względem propagandowym, ściągają turystów, organizują masowe wycieczki, wpływają na poznanie mieszkańców z całej Polski zalet Lwowa, jego pamiątek i zabytków.

Historja Lwowa stworzyła jego wielkie tradycje. Dziś wszyscy, z Zarządem miasta Lwowa na czele, muszą tradycje te utrzymać, rozwijając i powiększać.

Zarząd miasta jest przekonany, że ogół mieszkańców, doceniając wielkie znaczenie Targów Wschodnich, jako ośrodka ruchu gospodarczego, uczyni wszystko, aby okres Targów Wschodnich utrzymać we wszystkich dziedzinach na poziomie wielkiej propagandy na rzecz Lwowa.

Apel L. O. P. P. do społeczeństwa

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządza w dniach od 24 września do 1 października br. „XIII. Tydzień L. O. P. P.", który ma za cel szerzenie propagandy L. O. P. P., zebranie znaczniejszych funduszów na lotnictwo i obronę przeciwlotniczo-gazową oraz zjednanie na członków L. O. P. P. tych warstw społeczeństwa, które dotychczas nie należą do LOPP.

Ponieważ zagadnienie obrony powietrznej Państwa, a więc rozwój lotnictwa i przygotowanie społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej, jest niezwykle aktualne i od niego zależy ogólna zdolność obronna, działalność L. O. P. P. zmierza do zwiększenia tej siły obronnej. Obecny „Tydzień" jest jednym ze środków mających przyczynić się do rozszerzenia wpływów L. O. P. P., a co za tem idzie zwiększenia jej prac.

Zarząd Lwowskiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. wyraża nadzieję, że w pracy nad zrealizowaniem zadań „XIII Tygodnia L. O. P. P." wezmą udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia, którym rozwój lotnictwa, a z nim sprawa Obrony Narodowej leży na sercu.

Pełen tej nadziei zwraca się Zarząd L. O. P. P. do społeczeństwa z prośbą o zachęcenie swych oddziałów, członków i sympatyków do pomocy LOPP w formie bezpośredniego udziału w imprezach, zbiórce ulicznej i t. p.

Ponadto prosi o szerzenie propagandy L. O. P. P. w szeregach członków organizacyj i zachęcenie ich do gremjalnego wpisywania się na członków L. O. P. P.

Zgłoszenia współpracy na „Tydzień L. O. P. P." przyjmują: biuro Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. (ul. Podleskiego 1, telefeon 285-00, w godz. od 8 do 15) i biuro Obwodu Miejskiego L. O. P. P. (ul. Akademicka 24, tel. 201-71 — godz. urzędowe od 9 do 13 i od 17 do 19).

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie prosi o jak najliczniejszy udział w pracach L. O. P. P. i ofiarność na cele L. O. P.

Z SALI SĄDOWEJ

Wozem piekarskim wywozili łupy złodziejskie

(p.) Przed s. o. Maykowskim toczy się niezmiernie charakterystyczny proces karny żydowskiej szajki złodziejsko-paserskiej, oskarżonej o dokonanie niezwykle zuchwalego włamania w biały dzień. Skradziony towar na oczach licznych przechodniów załadowali złodzieje do wozu piekarskiego, i, co najbardziej niewiarygodne, wywieźli i przechowywali w cudzym, a stojącym pustką domu, o czem właściciel mieszkania nic nie wiedział. Bliższe szczegóły tego niewiarygodnego zdarzenia przedstawiają się tak: czterej wytworni złodzieje, Mendel Bardyka, Rumel Weiss blitt, Paweł Bożek i Salomon Ochs, wszyscy notowani i karani, około godziny 8 rano dnia 21 marca br., włamali się przez wybicie dziury w murze do sklepu kupca Majera Dürra przy ul. Gołuchowskich 11 i zaczęli w myśl zasady „swój do swego po swoje" w rekordowem tempie kraść. Zabrali więc 880 zł. gotówką, 80 rbl., 2 funty ang., srebrną zastawę, 5 sztuk pożyczki Narodowej, 85 kuponów bielskiego materjału, wartości 15 tysięcy zł. Łup złodziejski był, jak widzimy barddzo obfity. Przestępcy skradziony towar wynosili w workach i najspokojniej w świecie ładowali do wozu piekarskiego Salomona Kahna, stojącego na ulicy. Wóz zaprzężony był w konia, własność Ignacego Friedmana f. Hochberga. Właściciel konia stał i „uważał", ażeby nikt nie nadszedł. Skradzione rzeczy wozem wywieziono do meliny przy ul. Żeromskiego 4. Stało tam puste mieszkanie. Złodzieje rozbili kłódkę i bez wiedzy gospodarza i dozorcowej złożyli w pokojach skradziony łup. Karany już spólnik wymienionych, paser Jakób Meuer v. Schummer i przyjaciółka jego Anna Smarowa, zajmowali się „uważaniem" na cały łup i baczeniem aby go nikt „nie ukradł".

Pozatem ci sami dwoje oskarżeni są o przechowywanie 140 kg. drożdy pochodzących z kradzieży na szkodę Samuela Fränkla, właściciela sklepu przy ul. Żółkiewskiej 27. W dniu wczorajszym Bardyka, Ochs, Weissblitt, Bożek, spólnicy Friedman i piekarz Kahn i paserzy Meuer oraz 30-letnia i wcale jeszcze przystojna Smarowa — wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych. Bronili adwokaci: dr. Tänzer, dr. Macieliński, dr. Schargel i dr. S. Weiss. Na rozprawie oskarżeni wypierają się winy. Piekarz Kahn, który w śledztwie przyznał się do winy, twierdzi obecnie, że zeznania wymuszono na nim na policji. Rozprawę odroczono.

Trzech „wodzów" zakazanej konfederacji

(B) Czasy, w których subtelni dżentelmeni - włamywacze chodzili „na skok" w pojedynkę, minęły już zdaje się bezpowrotnie. Dziś złodzieje kradną do pewnego stopnia kolektywnie. Modne są szajki i konfederacje z pod ciemnej gwiazdy. Taka „gromadka" obiecujących młodzieńców, mających na sumieniu 9 włamań zasiądzie wkrótce przed r. Różyckim. Między innymi złodzieje okradłi kiosk „Ruchu" na stacji w Zimnej Wodzie. Michał Słonecki, Michał Gałązka i Włodzimierz Litwin, oto są „wodzowie" obiecującego „Trady Union" kryminalistów, w skład, którego wchodzi jeszcze pięciu spólników.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Rudzki Zdzisław, dyr. Fund. hr. Skarbka — Drohowyże, Dr. Kałuski Jerzy — Kraków, Bednarski Józef, urzędn. Banku Polskiego — Leszno, Wegner Czesław, architekt z małżonką — Warszawa, Dr. Lembke Bernard, profesor — Gdańsk, Inż. Heyman Stefan z małżonką — Warszawa, Pisiuk Lew, dyrektor z małżonką — Równe Wołyńskie, Lewartowska Marja — Warszawa. Senechal — Francoise — Paryż, Senechal Jean - Jacques z małżonką — Paryż, Heckler Elżbieta — Wiedeń, Kraus Irena, urzędniczka państw. — Bydgoszcz, Senechal Christian, profesor — Paryż, Heckler Maksymiljan — Wiedeń, Dr. Schiffmann D. — Wiedeń, Krasnospera Natalia — Filadelfia, Kutsky Ewelyn z rodziną — Wilkes Barre, Potocki Henryk — Warszawa, Skibniewski Bronisław, ziemianin — Mościska, Müller Sylwia, żona dyr. Banku — Kraków, Czapska Helena, żona adwokata — Kalisz, Antes Fryderyk, burmistrz — Tarnowskie Góry, Haluch Franciszek — Borysław, Inż. Kassern Maksymiljan — Łódź, Krzyżanowska Wiera, obywatelka — Szumsk, Gantz Kazimierz, urzędnik państw. — Warszawa, Homan Eugeniusz z małżonką — Warszawa, Siegman L. — Kraków, Janczenko Olga, ziemianka — Szumsk, Żółciński Kazimierz, urzędn. państw. z małżonką

— IRENA DANEK, dyplomowana pianistka, przyjmuje zgłoszenia. Romanowicza 22. 3854

— ZMIANA GODZIN URZĘDOWYCH W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ WE LWOWIE. Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że z dniem 1 września b. r. ulegają częściowej zmianie godziny urzędowe dla stron. Dyrektor, lekarz naczelny, wicedyrektorzy, dyrektor szpitala, lekarze obwodowi, kierownicy Wydziałów i kierownicy Sekcyj, przyjmować będą strony codziennie od godziny 10 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt. Poza tem wszystkie inne, dotychczas wyznaczone i ogłaszane godziny urzędowe dla stron, tak w dziale leczniczym, jak i w działach administracji, pozostają bez zmian.



— **NA KURSACH DLA DOROSŁYCH KOŁA PAŃ T. S. L.**, rozpoczynają się wpisy 1 września o godzinie od 16 do 18-ej. Kursy znajdują się w pięciu dzielnicach miasta i zapisywać się można, gdzie komu bliżej, w szkole żeńskiej im. Staszica, (Podwale 17), w szkole żeńskiej im. Konarskiego (koło kościoła św. Elżbiety), w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, w szkole żeńskiej im. św. Marcina i w szkole im. Kl. Tańskiej (ul. Jabłonowskich).

Nauka rozpocznie się na wszystkich kursach w niedzielę 13 września o godzinie 16-tej. Mogą zapisywać się też na kurs osoby, które już wyszły z lat szkolnych, mające 13 lub 14 lat, a nie umiejące czytać i pisać. Osobny jest kurs bezpłatny dla mężczyzn, na który wpisy odbywać się będą od 3 września od godziny 17—19-tej w szkole żeńskiej im. Staszica (Podwaje 17).

— **WYSTAWA „SYBIR W MARTYROLOGJI POROZBIOROWEJ POLSKI"**, od dnia 30. VIII. b. r. codziennie otwarta, do końca Targów Wschodnich w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki l. 10) od godziny 10-tej do 2-giej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 20 gr., wycieczki zbiorowe 10 gr. od osoby.

— **NAUKA W WIECZORNYCH SZKOŁACH** Powszechnych dla Dorosłych Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, rozpoczyna się dnia 7 września 1936 r. — Szkoły mieszczą się w budynku Szkoły im. Marszałka J. Piłsudskiego — ul. Aleja Focha 2 i w szkole im. Piramowicza — pl. Strzelecki 5. Zapisy przyjmuje się codziennie od godziny 18 — 20-tej.

— **SZCZEPIENIA OCHRONNE**: Miejski Wydział Zdrowia przypomina, że szczepienia ochronne przeciw czerwonce, błonicy i płonicy, odbywają się codziennie bezpłatnie od 10—12-tej w dnie powszechnie w budynku Miejskich Zakładów Sanitarnych, pl. Misjonarski 12.

— **LISTA PRZYSIĘGŁYCH.** — Zarząd król. stoł. m. Lwowa, podaje do wiadomości, że pierwotna lista przysięgłych z Gminy m. Lwowa do Sądu przysięgłych, zostanie wyłożona w czasie od 1-go do 15-go września 1936 w Wydziale V. a. oddział II. pl. Św. Ducha l. 3, I. p. od 9-tej rano do 2-giej popołudniu. Żądanie uwolnienia winna zgłosić osoba interesowana, ewentualnie władza przełożona nie później, jak do chwili otrzymania przez powołanego wezwania na dane roki sądowe. Żądanie skierować należy do właściwego sądu okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie bez rozprawy. Zarzuty w przedmiocie niewciągnięcia lub wciągnięcia na listę, należy złożyć zarządowi miejskiemu na piśmie lub protokolarnie najpóźniej do dnia 22 września b. r. — Od rozstrzygnięcia Zarządu miejskiego osoby interesowane mogą w ciągu 7-miu dni po otrzymaniu zawiadomienia odwołać się do Sądu Okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie bez rozprawy.

— **TRAMWAJ NA UL. GÓRNEJ ŁYCZAKOWSKIEJ.** Od dnia 31 sierpnia b. r. w ul. górnej Łyczakowskiej na odcinku od ul. św. Piotra do ul. Mącznej, został uruchomiony osobny wóz tramwajowy.

Do przejazdu tym wozem będą uprawnieni pasażerowie, którzy wykażą się biletami zakupionemi we wozach linji „1" i „8" w czasie jazdy w kierunku do Cmentarza Łyczakowskiego, jak również pasażerowie, którzy będą kontynuowali dalszą jazdę wozami linji „1" w kierunku do Dworca gł. i wozami linji „8" w kierunku do Bogdanówki.

— **URZĄD POCZTOWY TARGI WSCHODNIE.** Na czas od 5 do 30 września b. r. Dyrekcja Okr. Poczt i Tel. uruchamia we Lwowie sezonowy urząd pocztowy, pod nazwą Lwów — Targi Wschodnie. Urząd ten będzie wykonywał wszelkie czynności w dziale nadawczym, oraz sprzedaż znaczków na cele filatelistyczne. W dziale oddawczym będzie doręczał telegramy i awiza telefoniczne w obrębie Targów Wschodnich. Godziny urzędowe od 8 do 20-tej bez przerwy, bez względu na niedzielę i święta.

Ponadto dla wygody osób przebywających na terenie Targów Wschodnich, uruchomiona zostanie poczta ruchoma, której zakres polegać będzie na sprzedaży znaczków i druków płatnych, przyjmowaniu przesyłek poleconych w obrocie krajowym i zagranicznym, oraz przyjmowanie telegramów krajowych i do adresatów, zamieszkałych w krajach europejskich.

— **ZMARLI WE LWOWIE**: Zyta Chmiel lat 6, córka robotnika. — Franciszka Kołodziej lat 50, zarobnica. — Józefa Pająk lat 14, córka rolnika. — Jerzy Laskiewicz lat 13, uczeń szkoły powszechnej. — Elżbieta Dorosz lat 70. — Zbigniew Szkowron, syn robotnika. — Marja Jóźków lat 36, służąca. — Mikołaj Tyżaj lat 66, robotnik. — Rózia Hollech lat 63, żona kupca. — Jakób Krowiecki lat 61, emeryt. — Roman Warnicki 1 rok, syn robotnika. Helena Kloc lat 5, córka robotnika. — Jan Hawrylak lat 72, cieśla.

———

OD KRYSZTAŁKA DO TELEWIZORA

Polskie Radjo przygotowało w swych warsztatach w Mokotowie dwie aparatury nadawcze — 50 kilowatowe — dla Lwowa i Wilna. Obie stacje budowane są z materjałów polskich, podobnie, jak zbudowana była aparatura dla Torunia. Pierwsza uruchomiona zostanie Rozgłośnia Lwowska — we wrześniu.

Rozumie się, że 50 kw. mocy zamiast, jak obecnie — 16-tu, zwiększy w okręgu lwowskim i wileńskim moc i czystość odbioru na detektor, a ponadto zagłuszy w odbiorze lampowym przeszkody od strony rozgłośni sowieckich i litewskich

Ograniczenie chowania zmarłych na Cmentarzu Obrońców Lwowa

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uregulowało kwestję dalszego chowania zmarłych na Cmentarzu wojennym Obrońców Lwowa. Zasadniczo Cmentarz wojenny Obrońców Lwowa, ze względu na swój charakter, obejmujący okres wojenny, musi być zamknięty. Nie wyklucza to jednak chowania na cmentarzu Obrońców Lwowa wybitnie zasłużonych, obecnie żyjących uczestników Obrony Lwowa. W każdym jednak poszczególnym wypadku, Urząd Wojewódzki lwowski będzie przedkładać umotywowany wniosek do decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zarządzenie to nie narusza trybu postępowania przy grzebaniu osób zmarłych naturalną śmiercią w czasie pokoju, uczestników Obrony Lwowa, mających prawo spoczywania na Cmentarzu nowym Obrońców Lwowa, a znajdującym się obok wojennego Cmentarza Obrońców Lwowa.

Kapituła Krzyża Obrony Lwowa otrzymała od władz kompetentnych wiadomość, że z powodu zasadniczego zamknięcia Cmentarza wojennego Obrońców Lwowa, w wypadku śmierci osoby wybitnie zasłużonej w Obronie Lwowa i uznania przez Kapitułę Krzyża Obrony Lwowa, że odnośna osoba powinna spocząć na wojennym Cmentarzu — należy wnieść prośbę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a do czasu decyzji Ministerstwa zwłoki pochować na Cmentarzu, przeznaczonym dla uczestników Obrony Lwowa, zmarłych śmiercią naturalną w czasie pokoju.

W najbliższym czasie wobec decyzji definitywnego zamknięcia Cmentarza wojennego Obrony Lwowa, nastąpi ustalenie granic tego Cmentarza. Należy dodać, że ustawa o grobach i cmentarzach wojennych z r. 1933 określa wyraźnie, jakie cmentarze i groby i z jakiego okresu mogą być uważane za groby i cmentarze wojenne

———

Reorganizacja Państw. Szkół Zawodowych w r. 1936-37

na terenie okręgu szkolnego lwowskiego

Z początkiem roku 1936/37 szkolnego podlegają reorganizacji według nowego ustroju szkolnego następujące szkoły i wydziały:

Wydział elektromechaniczny Państwowej Szkoły Technicznej we Lwowie przekształca się na Państwowe Gimnazjum Elektryczne we Lwowie; Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Jaworowie przekształca się na Państwową Szkołę Stolarską w Jaworowie; Państwowa Szkoła Rzemiosł w Kamionce Strumiłowej (posiadająca wydziały stolarski i ślusarski) przekształca się na Państwową Szkołę Mechaniczną i Państwową Szkołę Stolarską w Kamionce Strumiłowej; Państwową Szkołę Przemysłu Drzewnego w Rudniku n. Sanem przekształca się na Państwową Szkołę Stolarską w Rudniku n. Sanem; Państwowa Szkoła Ślusarstwa Maszynowego w Tarnopolu przekształca się na Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Tarnopolu; Wydziały: bieliźniarski i handlowy Państwowej Szkoły Zawodowej żeńskiej we Lwowie przekształca się na: Państwową Żeńską Szkołę Krawiecko-Bieliźniarską oraz na Państwowe Żeńskie Gimnazjum Kupieckie we Lwowie; Państwowe Koedukacyjne Kursy Abiturjentów we Lwowie przekształca się na: Państwową Koedukacyjną Szkołę Przysposobienia Kupieckiego II-go stopnia oraz na Państwową Koedukacyjną Szkołę Przysposobienia Administracyjno-Handlowego we Lwowie.

Ponadto z początkiem 1936/37 roku szkolnego zostają otwarte następujące szkoły, zorganizowane według nowego ustroju szkolnego: Państwowa Męska Szkoła Przysposobienia Kupieckiego I-go stopnia we Lwowie, Państwowa Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnem II-go stopnia we Lwowie.

Otwarcie wystawy prac uczniowskich

Dnia 6 września br. odbędzie się w Miejskiem Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie otwarcie Wystawy prac uczniowskich, czeladniczych i mistrzowskich, urządzonej staraniem Lwowskiej Izby Rzemieślniczej. Wystawa ta, której protektorat objęli: prezydent miasta dr. Stan. Ostrowski i kurator S. O. L. Jerzy Gadomski, obejmować będzie prace wykonane w warsztatach rzemieślniczych, prace, wykonane przez uczni szkół zawodowych i zawodowych dokształcających, oraz pokaz zabytków cechowych z terenu województwa lwowskiego, wśród których, oprócz zabytków, wystawionych przez poszczególne cechy rzemieślnicze, znajdować się będą również zabytki rzemieślnicze, znajdujące się w posiadaniu Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie.

Celem wystawy jest z jednej strony zainteresowanie szerszego ogółu pracami młodego pokolenia rzemieślniczego, z drugiej zaś strony podniesienie poziomu prac, wykonanych przez młodzież rzemieślniczą.

Wystawa powyższa odbywać się będzie w czasie od 6 do 27 września br. w gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, udzielonem Komitetowi Wystawy przez Zarząd Muzeum.

Zaznaczyć należy, że wystawa ta jest pierwszą tego rodzaju impreza we Lwowie od czasu powstania Państwa Polskiego i że ostatnio tego rodzaju wystawa odbyła się jeszcze w r. 1911, na której jednak wśród eksponatów przeważały zabytki historyczne.

———

Przygotowania do Tygodnia L. O. P. P.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządza w dniach od 24 września do 1 października br. XIII-ty Tydzień L. O. P. P., który ma za cel szerzenie propagandy L. O. P. P., zebranie znaczniejszych funduszów na lotnictwo i obronę przeciwlotniczo-gazową oraz zjednanie na członków L. O. P. P. tych warstw społeczeństwa, które dotychczas nie należą do L. O. P. P.

Ponieważ zagadnienie obrony powietrznej Państwa, a więc rozwój lotnictwa i przygotowanie społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej, jest niezwykle aktualne i od niego zależy ogólna zdolność obronna, działalność L. O. P. P. zmierza do zwiększenia tej siły obronnej. Obecny „Tydzień" jest z jednym ze środków, mających przyczynić się do rozszerzenia wpływów L. O. P. P., a co za tem idzie zwiększenie jej prac.

Zarząd Lwowskiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. wyraża nadzieję, że w pracy nad zrealizowaniem zadań „XIII-go Tygodnia L. O. P. P." wezmą udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia, którym rozwój lotnictwa a z nim sprawa obrony narodowej leży na sercu.

Zgłoszenia współpracy na „XIII-ty Tydzień L. O. P. P." przyjmują: biuro Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. ul. Podleskiego 1, tel. 285.00 w godz. od 8 do 15) i biuro Obwodu Miejskiego L. O. P. P. (ul. Akademicka 24, tel. 201.71, godz. urzęd. od 9 do 13 i od 17 do 19).

Konferencja Wojewodów we Lwowie

W sobotę w Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja PP. Wojewodów: lwowskiego Beliny Prażmowskiego, stanisławowskiego generała Pasławskiego i tarnopolskiego dr. Bilyka, pod przewodnictwem P. Wojewody lwowskiego.

Konferencja Wojewodów dotyczyła szeregu spraw organizacyjnych i gospodarczych. W konferencji wzięli również udział naczelnicy zainteresowanych Wydziałów z poszczególnych Urzędów Wojewódzkich.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby

W czasie od 24 do 28 bm. notowano na rynku następujące ceny artykułów: chleb żytni 28 gr., ciemny 22 gr., pszenno-żytni 35 gr., bułka pszenna 3 i pół gr., mąka pszenna 36 gr., żytnia 26 gr., masło deserowe 2.60 zł., kuchenne 2.40 zł., mleko niezbierane do 20 gr., jaja świeże 6 gr., kiełbasa zwyczajna wieprzowa 1.60, mięso cielęce przednie 1.20, tylne 1.40, smalec 2.20, sadło 2 zł., słonina świeża 1.60, ziemniaki 6 gr.

W porównaniu z tygodniem poprzednim podrożał chleb, oraz zwyżkowały ceny mąki, masła i mięsa cielęcego, zniżkowały ceny słoniny i ziemniaków

———

Kontrola wagi pieczywa

W walce z nieuczciwością niektórych piekarzy, Wydział Przem. Z. M. przeprowadził dalszą kontrolę wagi pieczywa i oto stwierdzono, że w piekarni „Zew" Wojtalewicza i piekarni Karola Nelkena, bochenek 1 kg. ważył o 15 dkg. mniej, w piekarniach tych zakwestjonowano około 200 bochenków chleba. Pozatem mniejsze ilości chleba skonfiskowano w piekarniach Izraela Zimmermana, Salo Waldmana, Jana Bołucha i Izaka Sprotzera. Nieuczciwość tych piekarzy jest tembardziej godna napiętnowania, że w ostatnich dniach na żądanie piekarzy, podniesiono ceny chleba. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Słynny polityk Winston Churchill ocenia „Dzisiejsze Czasy"

Nie zdarzyło się dotąd, aby recenzję filmową napisał mąż stanu tej miary, co Winston Churchill, A jednak pewnego dnia ujrzeli z wielkiem zdumieniem mieszkańcy Londynu na pierwszej stronie popularnego dziennika „News Chronicle" napis: „Winston Churchill o Charlie Chaplinie". Wewnątrz dziennika zaś, w miejscu, gdzie zwykle ukazują się artykuły najwybitniejszych publicystów, zajął całą kolumnę artykuł głośnego polityka o Charlie Chaplinie, napisany pod wrażeniem najnowszego filmu genjalnego komika p. t. — „Dzisiejsze Czasy".

Wśród głosów zachwytu nad rewelacyjnym tym filmem, artykuł Churchilla, wybił się na plan pierwszy. Fachowa krytyka bowiem podkreślała rzeczowo techniczne i artystyczne walory filmu „Dzisiejsze Czasy", natomiast Churchill dał się unieść entuzjazmowi widza, który odniósł niezapomniane wrażenie z wyjątkowego spektaklu. W słowach najwyższego uznania podkreślił Churchill niezrównany humor tej najnowszej komedji Chaplina i przyznał jej pierwsze miejsce w twórczości „genjalnego interpretatora ludzkich śmieszności i słabostek". Artykuł kończy się wyznaniem, że polityk jest gorącym wielbicielem talentu Chaplina, oraz nazywa go jedynym prawdziwym genjuszem, jakiego wydała kinematografja.

Wampir -- gorszy od grzechotnika

Los. Angeles, w sierpniu

Przed sądem w Los Angeles rozegrał się w tych dniach jeden z najbardziej ponurych procesów w historji kryminologji amerykańskiej.

Amerykański sinobrody Robert James oskarżony o zamordowanie swych 5-ciu żon, i jego wspólnik Charles Hope skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Jak doszło do wykrycia zbrodni, dokonywanych z amerykańskiem wyrafinowaniem?

Pewnego dnia, w sierpniu 1935 r. do posterunku policji na przedmieściu Canada w Los Angeles, przybył w towarzystwie dwóch świadków Robert James, właściciel zakładu kosmetycznego i złożył zameldowanie, że wróciwszy do domu w towarzystwie tych oto dwóch panów, znalazł zwłoki swej ukochanej żony Mary, utopione w stawku w ogrodzie swej willi. Rozpacz „nieszczęśliwego" męża nie miała granic. Żona moja była ostatnio w odmiennym stanie i często mdlała, oświadczył złamanym głosem badającemu go komisarzowi. Policja udała się na miejsce wypadku, gdzie wśród nenufarów rosnących na brzegu znaleziono trupa Mary James, ubranego w czerwoną piżamę. Położenie zwłok wzbudziło w komisarza pewne podejrzenie. Udano się do mieszkania Jamesa dla poddania go dodatkowemu przesłuchaniu. Na stole leżał list pisany ręką Mary, pisany do jej siostry w Newada; „Przy polewaniu kwiatów, ugryzł mnie wąż...". List był niedokończony. Nowy szczegół wzbudzający wątpliwości komisarza. Jak to kobieta ugryziona przez węża w ogrodzie wraca do willi, zaczyna pisać list, potem wychodzi, by zginąć w stawie... Nie! Ta historja stanowczo się komisarzowi nie podobała. Zwłoki poddano szczegółowym oględzinom. Istotnie na nodze widniał ślad ukąszenia przez węża. Noga była spuchnięta.

— Moja ukochana żona! — jęczał James.

— To była pierwsza pańska żona — pyta komisarz. — Nie, piata!

— A co się stało z czwartą?

— Utopiła się również, w wannie.

— To dziwne, — szepnął komisarz.

— Czy pan ubezpieczał swe żony?

— Tak. Mary była ubezpieczona na 20.000 dolarów, a poprzednia żona na 15.000.

W oczy zbrodniarza, — dla komisarza nie ulegało to najmniejszej wątpliwości, — wrył się ostry, przenikający wzrok urzędnika. James zmieszał się. Oh! Jeśli Pan, Panie komisarzu sądzi, że ja jestem mordercą swych żon, to się Pan myli. Trudno to będzie mi dowieść.

Istotnie. Wyświetlenie zbrodni nasuwało tysiączne trudności. Wszystko przemawiało za tem, że zbrodniarz jest tu, na miejscu, pod ręką organów sprawiedliwości, której jednak nie miały prawnej podstawy dla ujęcia przestępcy. Tę podstawę trzeba zdobyć za wszelką cenę.

Po porozumieniu się z miejscowym szeryfem, policja przez szereg miesięcy pozostawia zbrodniarza w spokoju. James odetchnął z ulgą. Nie chwycą mnie, — pomyślał. Zajęty interesami nie troszczył się swem bezpośredniem sąsiedztwem, cichą do niedawna opuszczoną willą, w której nagle zatętniło życie. Codziennie poprzez ogrodzenie willi, drucianym płotem oddzielonej od posiadłości Jamesa słyszeć było można odgłosy ożywionych rozmów, stukot maszyn, dyktowanie listów, jednem słowem w willi odbywało się tysiąc rozmaitych czynności biurowo-handlowych. Jakieś biuro instalacyj elektrotechnicznych, czy coś podobnego...

W dniu, w którym James jak zwykle udał się do swego „instytutu kosmetycznego" do jego willi, w której od śmierci ostatniej żony nie było nikogo, włamało się zręcznie, niespostrzeżenie kilku panów z sąsiedniego biura, założyło we wszystkich pokojach dobrze ukryte, czułe mikrofony, dołączyło do telefonu Jamesa linię podsłuchową. Teraz już dzień po dniu policja mogła naocznie niejako śledzić najintymniejsze sceny z życia Jamesa. Kiedyś usłyszano w mikrofonie, założonym w sypalni Jamesa, czuły szepty. W sąsiedztwie, w którem pod firmą elektrotechniczną mieściło się biuro wywiadowcze policji, wiedziano, że James po śmierci ostatniej żony utrzymywał stosunki ze swą siostrzenicą. Nie miano jedynie dostatecznych dowodów do wkroczenia. Obecnie, podsłuchana i przestenografowana rozmowa dwojga zakochanych, dała władzom prawo do aresztowania Jamesa i jego siostrzenicy. W nocy dnia następnego policja wtargnęła do mieszkania Jamesa i schwyciła oboje in flagranti.

Teraz już wypadki rozegrały się w tempie błyskawicznem. Jamesa poddano przesłuchaniu tak zwanego trzeciego stopnia. Przez 60 godzin nie pozwolo mu spać. Wyzywano go co chwila na przesłuchanie. Kazano mu stać godzinami w oślepiającem świetle reflektorów, rzucano mu nagle w twarz najgorsze oskarżenia. Ani jeden mięsień nie drgnął na twarzy wyrafinowanego przestępcy. Nie panowie! — wołał, z pewną nutką ironii w głosie, — daremne wasze sztuki, niczego się odemnie nie dowiecie, bo nie mam nic do powiedzenia.

Nagle jeden z urzędników przypomniał sobie, że siostrzenica w czułych rozmowach z kochankiem wypytywała często o jakiegoś Smitha. Kto to jest, zapytano Jamesa. Taki sobie, — daleki znajomy. Gdzie przebywa obecnie?

— Albo ja wiem? Może na Alasce, może na biegunie?

Smith tymczasem, który w rzeczywistości nazywał się Charles Hope przebywał wcale niedaleko. Znaleziono go w przytułku nocnym w Los Angeles. Poddano go przesłuchaniu. Wiemy wszystko, — oświadczył mu urzędnik policji, James przyznał się nam do zamordowania swych żon. Hope pobladł. Za chwilę „wyśpiewał" wszystko, odsłonił całą potworność zbrodni dokonanych przez Jamesa. Hope, bezdomny włóczęga, węszący za zarobkiem, możliwie najłatwiejszym, spotkał pewnego dnia swego towarzysza z lat dziecinnych, Jamesa, który poprosił go o drobną „koleżeńską" usługę. Jeden z moich klientów, wpływowy człowiek, prosił mnie, bym mu dostarczył dwa okazy grzechotników. Muszą to być węże szczególnie złe. Chce on usunąć swą żonę, rozumiesz. Wywiąż się dobrze, dostaniesz 100 dolarów. Hope udał się do właściciela jaskini wężów na jednem z przedmieść Los Angeles, zakupił dwa okazy, które jednak nie okazały się zbyt jadowite. Umieszczone razem z kurami nie ruszyły ich. Na drugi dzień przyniósł nowe węże. Te były dobre. James, który był tego dnia dziwnie podniecony, może nawet pijany, oświadczył mu pod sekretem, że węże te są przeznaczone dla jego żony Mary. Ona jest ubezpieczona, rozumiesz?

Nazajutrz wieczorem Hope niosąc pod pachą skrzynkę z grzechotnikami udał się do domu Jamesa, gdzie oczekiwał na niego Robert. W jednym z pokojów leżała, śmiertelnie blada, skrępowana Mary. Usta miała zaknebIowne. Prawą nogę włożono jej do pudełka z wężami. Z ust bladej Mary wyrwał się stłumiony, przejmujący syk bólu. Po chwili rozszerzone przed śmiertnym lękiem jej oczy zagasły. Krótki skurcz mięśni i Mary nie żyła. Razem z nią umarło jej dziecko, które miała niezadługo wydać na świat i które byłoby jedynym prawnem dziedzicem sumy przypadającej z tytułu ubezpieczenia matki. Zbrodniarze ubrali zwłoki kobiety w czerwoną piżamę, i zanieśli do pobliskiego stawu. Krótko po tem James wyszedł tylnem wyjściem z ogrodu i udał się do miasta na poszukiwanie dwóch znajomych, którzy mieli być świadkami tragicznego odkrycia zwłok nieszczęśliwej i stworzyć alibi dla zbrodniarza. List, napisany drżącą ręką Mary, pod grozą rewolweru męża, miał być drugim dowodem stawiającym Jamesa poza zasięgiem wszelkich podejrzeń.

Grzechotniki, Hope odsprzedał właścicielowi jamy wężowej za 70 dolarów. Razem zarobił na tym „interesie" tylko 150 dolarów. Zapłacił za to swem życiem. Z nim jednocześnie zawisł na szubienicy, główny sprawca zbrodni, James, mąż wampir, gorszy od grzechotnika.

Pijany szofer w płonącej taksówce

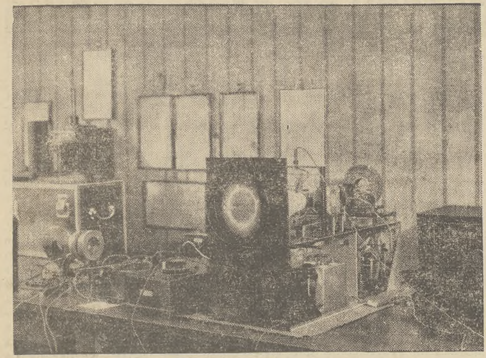
Z Warszawy donoszą:

Na szosie, prowadzącej z Anina do Starej Miłosny stanęła w płomieniach taksówka. Wieśniacy, przejeżdżający obok, zauważyli, jak z samochodu wyszło 3 osobników, którzy zostawili auto na pastwę losu, a sami zbiegli.

Wieśniacy rzucili się na ratunek i znaleźli w taksówce jeszcze jednego osobnika, który był pijany do nieprzytomności, wyciągnęli go więc i ugasili ogień ziemią i nawozem.

Policja w Wawrze zaalarmowała straż ogniową warszawską. Na miejsce wyjechało pogotowie, jednak ogień został wcześniej ugaszony przez wieśniaków. Częściowo spaloną taksówkę beczkowóz strażacki zaciągnął na posterunek policji w Wawrze. Pijanym okazał się szofer taksówki.

Zachodzi podejrzenie, że pożar taksówki powstał wskutek podpalenia.



Na tegorocznej wystawie radjowej w Berlinie, wystawiony będzie m. in. ciekawemi eksponatami także specjalnej konstrukcji zegar „elektronowy", który pozwala mierzyć czas do jednodziesięciomiljonowej części sekundy. Konstruktorem zegaru, który widzimy na rycinie — jest prof. Manfeld v. Ardennes.

Program radjowy

WTOREK, DNIA 1 WRZEŚNIA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — W przerwie o godzinie 7.00: Komunika meteorologiczny dla zawodników Gordon - Bennetta. 7.20 Dziennik Poranny. — 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj. 7.35 (Lw.) Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 (Lw.) Fragmenty z mało znanych oper — (płyty). — 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Koncert w wykonaniu Zespołu Kameralnego N. Mańskiej. 14.30 (Lw.) „Wśród wirtuozów" — (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 (Lw.) „Dla rozrywki" — (płyty). 16.45 (Lw.) „Bitwa pod Beresteczkiem" — odczyt, wygłosi Dr. Aleksander Czołowski. 17.00 Pieśni w wykonaniu Adama Astona. 17.20 Utwory na fortepian w wykonaniu Felicji Blumental. — 17.50 „O śpiewaczych zdolnościach ptaków" — pogadanka. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Skrzynka dla dzieci w opracowaniu Cioci Ady. 18.15 (Lw.) Włodzimierz Kaczmar — (płyty). — 18.25 (Lw.) „Dzień w sklepie konfekcyjnym" — wygłosi pani Jadwiga Tabakowa. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.30 (Lw.) „Blaski, cienie i perspektywy powieści biograficznej" — szkic literacki Teodora Parnickiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 (Lw.) Koncert chóru solistów przy Konserwatorjum P. T. M. we Lwowie, pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. — 21.30 Koncert rozrywkowy. — W przerwie o godzinie 22.00 — Wiadomości sportowe ogólne. — 22.55 Ostatnie wiadomości. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

ŚRÓDMIEŚCIE, Zimorowicza 4, II. piętro, pokój frontowy, słoneczny dla dwóch panienek z całem utrzymaniem. Opieka zapewniona. 3831

UWAGA! Cztery pokoje, kuchnia, komfortowe, słoneczne, (podzielne na dwupokojowe mieszkanie i dwupokojową garsonierę). Dla studentek doskonała pensja, wykwintne utrzymanie, opieka, oraz oddzielne pokoje kawalerskie. Willa w ogrodzie. Zgłoszenia: Obwodowa 7, (koniec Listopada). Telefon 235-61. 3820

ŁADNY POKÓJ, umeblowany, słoneczny, z balkonem. Piłsudskiego 3, m. 7. Oglądać od 10—11-tej i 5—6-tej. 8103

3 POKOJE, kuchnię, duży przedpokój, wynajmę katolikom. Kochanowskiego 36. 3866

MAJĄC SYNÓW w III. gimn., przyjmę ucznia z tegoż gimnazjum na stancję. — Długosza 27, parter lewy, godz. 3—5. 3857

DWA POKOJE kuchnię, wynajmę w willjce. Lwów, Olszewskiego 7. 3845

DO WYNAJĘCIA pięciopokojowe, ciepłe mieszkanie. Kadecka 4, II. p. 3823

3 POKOJE, z kuchnią, zremontowane, komfort, Sobieskiego 32. — Katolikom. 3827

POKÓJ, frontowy, I. p., elektryka, umeblowany, usługa. Zbarazka trzy. 3834

UL. ŚW. MIKOŁAJA 3. Dwa pokoje komfortowe, przedpokój, łazienka, na mieszkanie i biuro dla katolików. 3842

STUDENTÓW przyjmie z całem utrzymaniem, zapewniając opiekę H. Nahlikowa, Grottgera 4, Telef. 201-90. 3832

DO WYNAJĘCIA od 1 września mieszkania 3 pokoje z pełnym komfortem i 2 pokoje półkomfort Łyczakowska 46. 3781

POKÓJ SŁONECZNY elegancki, spokojny, ładny, ogród, utrzymanie, solidnym wynajmę. Jana z Dukli 5, boczna Listopada. 3779

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

DYKTY I FORNIERY najtaniej zakupisz w składzie fabrycznym, Lwów — ŹRÓDLANA 3. Tel. 271-14

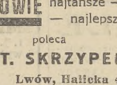




RATLEREK 10-cio miesięczny do sprzedania. Wiadomość: Obwodowa 7, koniec Listopada. 3837



WILLA w OGRODZIE słoneczna, dochodowa, do sprzedania. Nr. telef. 235 61 lub na miejscu Obwodowa 7 koniec Listopada 3838



NAUKA

ZNANE I CENIONE kursy krawiectwa damskiego M. Kozłowskiej, prof. l'Akademie de Coup de Paris. Lwów, Akademicka 1. 22/I. p. 3795

W BURSIE jest kilka miejsc wolnych dla uczniów szkół średnich i powszechnych, za mies. opłatą 50 zł. — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Bursy im. Św. Wojciecha, Lwów, ul. Św. Wojciecha 26. Telefon 113-80. 3828

RÓŻNE

FABRYCZNY OBJEKT lub lokal z bocznicą kolejową, względnie przy torze Lwów lub okolica, poszukiwany dla dzierżawy. Pilne oferty do Administracji pod „Fabryka". 3849

PIJALNIA MLEKA „Oaza" Lwów, Rutowskiego 22, wydaje śniadania, obiady, kolacje. 3841

CZYSTOŚĆ odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.



DO INTRATNEGO WYDAWNICTWA poszukujemy udziałowca z niewielkim kapitałem. Posada zapewniona. — Zgłoszenia do Adm. Dziennika Polskiego pod „Interes". 3839

NAJLEPSZE CZAPKI STUDENCKIE poleca wytwórnia katolicka Jana Wittmana, Lwów, Trybunalska 1. 1103

POLECAM łaskawej Publiczności swoją ARTYST. PRACOWNIĘ STOLARSKĄ gdzie wykonuję wszelkie roboty według wzorów, oraz reperacje antyków KOSZULIŃSKI Krasickich 12. 3775

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ, kuchnia z przynależytościami do wynajęcia. Filipówka Stefczyka 30. Tel. 278-65. 3850

POKÓJ, kawalerski, osobne wejście, do wynajęcia. Bajki 7, drzwi 11. 3853

PRZYJMĘ uczni na mieszkanie. Opieka. Lwów, Asnyka 4, m. 6. 3848

GARSONIERA dwupokojowa, umeblowana, telefon, łazienka, wynajmę. Friedrichów 8, 6. 3852

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

GOSPODYNI samodzielna, poszukuje zajęcia przy mniejszej rodzinie za skromnem wynagrodzeniem. Listy do Administracji „Gospodyni". 3833

NAUCZYCIELKA zdolna, rutynowana, starsza, godna zaufania, szuka posady na wyjazd. „Kwalifikacja". 3830

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.